

WIZYTA POSTACI NUMER JEDEN



I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, generał armii Wojciech JARUZELSKI na zakończenie wizyty w Kombinacie przekazał za pośrednictwem „GNH” dla całej jego załogi następującą wypowiedź:

— Najserdeczniejsze pozdrowienia, najlepsze życzenia. Pozostaje pod dużym wpływem tego co dzisiaj tutaj widziałem. Tej ciężkiej pracy, ale tak potrzebnej Polsce. Jestem w hucie już chyba po raz trzeci. Widziałem ją jeszcze wtedy gdy była w stadium rozwoju. Dzisiaj wciąż też się rozwija i modernizuje. Takie jest prawo czasu. Praca jest ciężka, godna szacunku. Jest to szlachecki zakład Polski Ludowej. Chcemy, żeby takim pozostał.

Jaruzelski

(O niespodziewanej wizycie Dostojnego Gościa piszemy na str. 5.)

W LUDOWYM — PREMIERA

W najbliższą sobotę Teatr Ludowy zaprezentuje nową premierę. Będzie to **IGRASZKI Z DIABLEM**, czeskiego pisarza i dramaturga Jana Drdy w reżyserii Henryka Giżyckiego, ze scenografią Józefa Napiórkowskiego i muzyką Jolanty Szezerby. Zobaczymy, jak Janusz R. Nowicki w roli żołnierza Marcina Kabata walczy z diabelskimi mocami Andrzeja Frygi, Zbigniewa Samogardzkiego, Krzysztofa Góreckiego, Władysława Bulki i samego Belzebuba — Tadeusza Szanieckiego o duszyczki niewinnych dziewczątek: królowny Katarzyny Lis i jej służącej Jadwigi Lesiak, których całym grzechem jest pragnienie dobrego zamążpójścia.

Czy ta dowcipna i pełna głębokiej mądrości bajka dla dorosłych będzie sukcesem naszego teatru, zobaczymy na premierze. Trzymamy kciuki.



Zdjęcie z próby kostiumowej.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

W Klubie Młodych 17 bm. odbyła się kolejna impreza należąca do bogatego kalendarza obchodów 100. rocznicy powstania polskiego ruchu robotniczego. Egzekutywa Komitetu Fabrycznego PZPR spotkała się z najstarszymi działaczami tego ruchu, którzy swą pracą związali się z hutniczym kombinatem.

I sekretarz KF Kazimierz Miniur przypomniał w zarysie drogę, jaką przebył ruch robotniczy w Polsce od czasów

Ludwika Waryńskiego i „Wielkiego Proletariatu” — pierwszej polskiej partii opierającej się na naukowym socjalizmie po dzień dzisiejszy. Potem członkowie b. KZMP, KPP, PPR i PPS wspominali początki swej drogi jako działaczy komunistycznych. Nie brakło także zadumy nad przyczynami obecnej, trudnej sytuacji naszego kraju, refleksji nad wychowaniem młodzieży a także nad drogami wyjścia z kryzysu. Partia nie może przechodzić do defensywy —

W STULECIE RUCHU ROBOTNICZEGO

taki był tembr wypowiedzi — polscy komuniści mogą z otwartym czołem patrzeć w twarz społeczeństwu. Bowiem osiągnięcia ich są bezsporne. Awans gospodarczy Polski, awans najniższych klas, likwidacja nędzy — to fakty.

Spotkania takie mają ogromny sens — stwierdził na zakończenie K. Miniur. Przybliżają dzisiejszym działaczom historię, pozwalają na czerpanie z doświadczeń najstarszych towarzyszy, a przede

wszystkim — dają nadzieję. W trudniejszych warunkach działali KPP-owcy czy PPR-owcy. A przecież potrafili być twardzi i zwyciężać. To dodaje otuchy.

Zasłużonym działaczom wręczono okolicznościowe listy gratulacyjne. Otrzymały je: Stanisław Balcer, Franciszek Kowalski, Regina Ostrowska, Tadeusz Bolek, Józef Głowacz, Sidiles Stawros, Michał Dechnik, Jan Dąbrowski, Franciszek Skóra i Stanisław Przywora. (now)

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 32 (1334)

19 XI 1982 r.

Cena 5 zł

INICJATYWY KOMITETU ZAŁOŻYCIELSKIEGO

Porozumienie ZKRH z Prokuraturą

(B) Jak się dowiadujemy, Założycielski Komitet Robotniczy Hutników NSZZ pracowników KM HiL wychodząc naprzeciw oczekiwaniom poważnej części załogi Kombinatu podjął ostatnio rozmowy z kierownictwem Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie. Przedmiotem rozmów były starania o objęcie ochroną związkową tych pracowników KM HiL, którzy popadli w konflikt z prawem (również w stanie wojennym).

Na kolejnym spotkaniu przedstawicieli stron, 16 listopada br. zapadły w tej sprawie ważne postanowienia. Precyzuje je uzgodniony obojawnie komunikat.

KOMUNIKAT

Ze spotkania przedstawicieli ZKRH NSZZ Pracowników KM HiL z kierownictwem Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie.

Prokuratura z zadowoleniem przyjęła inicjatywę współdziałania z tworzącym się Związkiem Hutników. W szczególności polegać będzie ono na:

- konsultacji zagadnień prawnych nasuwających wątpliwości w toku pracy związkowej, w kontaktach z załogą i ochronie praw pracowników;

- dopuszczaniu przedstawicieli Związku do udziału w ewentualnych postępowaniach karnych przeciwko pracownikom Kombinatu w szczególności przez przyjmowanie poręczeń społecznych w miejsce innych środków bardziej rygorystycznych, stosowanych przez Prokuraturę;

- informowaniu przez Prokuraturę o dostrzeżonych zjawiskach sprzyjających przestępstwu na terenie Kombinatu w celu ich eliminowania w formie okresowych spotkań z załogami; sygnalizacji pisemnej i innych kontaktów bezpośrednich wynikających z ochrony związkowej.

PODPISY STRON

Tak więc, choć to jeszcze nie Związek Zawodowy a dopiero jego Komitet Założycielski (o załatwianiu rejestracji piszemy w Informatorze na str. 3), odnotowujemy pierwsze konkretne działania. Jak nas poinformowano w ZKRH, następne już są przygotowywane. Oby tych inicjatyw było jak najwięcej, aby rezultaty konkretnego działania były najszybciej widoczne. Nie tak bowiem nie przekonuje do wszelkich organizacji jak czyni...

REFLEKSJE OBYWATELSKIE

Nawet ludzie, którzy nie interesują się na co dzień ani od święta życiem społeczno-politycznym, ci dla których dziennik telewizyjny czy radiowy poza częścią ściśle informacyjną jest czymś bardzo mało interesującym, dostrzec musieli od pierwszej dekady listopada istotne zmiany w otaczającej ich polskiej rzeczywistości. Dostrzec musieli poważne zmiany polegające z jednej strony na wyraźnym „otwarciu” się rządzących w stronę rządzonych, z drugiej na znacznym ożywieniu życia politycznego rozumianego bardzo szeroko.

Zwiastunem tych ważnych zmian były dwa spotkania wicepremiera M. F. Rakowskiego na początku miesiąca: z autorami listów pisanych do najwyższych władz PRL — emitowane częściowo przez TV oraz ze środowiskiem aktorskim, relacjonowane przez „Politykę”. Bardzo szczególne były te spotkania, dość niezwykłe jak na praktyki polityczne naszego i nie tylko naszego kraju. W kolejności symptomów wspomnianych zmian w życiu społeczno-politycznym, wymienić trzeba odstępianie od internowania Lecha Wałęsy a następnie, że pozostaną przy najważniejszych, wizyte Sekretarza — Premiera — Generała (Dalszy ciąg na s. 2)

● **BARDZO DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE** uzyskuje kilka załóg Kombinatu HiL. Do 16 bm. załoga Wydz. Szamotowego ZO dostarczyła dodatkowo 24 tony wyrobów ogniotrwałych a załoga Wydz. Zasadowego — 16 ton. W 100 proc. wykonała swe zadania załoga Aglomerowni nr I. Natomiast jej sąsiedzi spiekalnicy z II Aglomerowni przekroczyli plan o 3,3 tys. ton. Mocne tempo pracy utrzymuje załoga Stalowni Martenowskiej: wykonała 107 proc. planu, dostarczyła dodatkowo 4,1 tys. ton stali. Znakomicie spisuje się załoga Wydz. Rur Zgrzewanych. Jej rezultat po 16 dniach listopada, to dodatkowa produkcja ok. 118 km rur stalowych.

● **NIE WYKONALI ZADAŃ** wielkopiecownicy, brak im do planu 1,3 tys. ton surowki. Gorszy niż zwykle rezultat mają również stalownicy z Konwertorowej: brak im do planu 7,4 tys. ton stali. Pozostała w tyle załoga Wydz. Wlewnic, jej niedobór wynosi 1,2 tys. ton wlewnic i osprzętu hutniczego. Nie wykonała planu załoga Walcowni Slabing, Walcowni Gorącej Blach i Walcowni Karoseryjnej. Niedobory wynoszą: 12,3 tys. ton slabów, 6,3 tys. ton blach gorącowalcowanych i 4,4 tys. ton blachy karoseryjnej.

● **KLUB REFORMY GOSPODARCZEJ** powołano w dniu 18 bm. Ma on swą siedzibę w lokalu NOT, os. Centrum C, blok 10, pokój nr 14. Dyżury członków Zarządu raz w tygodniu, w czwartki, w godz. od 17 do 19.

● **W BUDOSTALU-8** rozpoczęto opracowywanie systemu plac uwzględniającego zasady reformy i stymulującego cele tej reformy w dostosowaniu do poszczególnych rodzajów działalności przedsiębiorstwa. System zostanie zaopiniowany przez zespół ds. reformy i przedstawiony samorządowi pracownicemu do dyskusji i zatwierdzenia.

● **320 LUDZI** brakuje do pełnej obsady w Zakładzie Wielkopiecowym, mimo że w remoncie znajduje się WP nr 4 i nie pracują dwie taśmy spiekalcicze.

● **317 PORAD** udzieliło w ubiegłym tygodniu ambulatorium Pogotowia Ratunkowego HiL. Karetki interweniowały w 10 przypadkach. Ciekawe, że pomimo grypowej aury zmniejszyła się wyraźnie frekwencja w lekarskich gabinetach. Niewykluczone, iż przeziębiamy się rzadziej, ponieważ nie żujemy sobie rozgrzewających napojów. Niestety, ma to też ujemne strony. Alkohol jest przyczyną połowy wypadków, których ofiary trafiają do pogotowia.

● **ANI JEDNEGO OGRÓDKA** działkowego, pomimo wieloletnich starań, nie posiadają pracownicy Cementowni „Nowa Huta”. Jest to tym dziwniejsze, że załoga tego zakładu jest szczególnie narażona na szkodliwe warunki środowiska pracy. Powód: bezpośrednie sąsiedztwo Kombinatu i ogromne zapylenie rejonu samej Cementowni.

● **ZIEMIANKI**, jabłka, cebula. Każdy pracownik Cementowni w Nowej Hucie mógł w tym roku bez ograniczeń zaopatrzyć się za pośrednictwem własnego przedsiębiorstwa w powyższe płody rolne.

● **CEMENT TAŃSZY**. Od środy (17 listopada) Centrala Zbytu Wiążących Materiałów Budowlanych sprzedaje cement produkowany w nowohuckiej cementowni. Jest on średnio o 500 zł tańszy niż ten kupowany dotąd za pośrednictwem krakowskiego WZSR. Po prostu ta ostatnia firma za swoją działalność, ograniczającą się zresztą zazwyczaj do wystawienia kwitu i załadowania gotówki, pobierała od każdej tony cementu marżę w wysokości 550 zł. Centrala Zbytu z tak dzierżewczego myta zrezygnowała. Tańszy cement można nabyć bezpośrednio w cementowni.

● **GIEŁDA OWOCARSKA** firmy „Gorka” zgodnie z informacją, uzyskaną od kier. kina „Światowid” rozpocznie się w środę 24.XI.br., w sali tegoż kina. Czytelników przepraszamy za nieścisłe informacje w poprzednim numerze GNH, które otrzymałam z UD.

● **PONIEWAŻ ISTNIEJE POTRZEBA** rozwinięcia pełnej sieci zaopatrzeniowych placówek w nowohuckich osiedlach, UD zwrócił się z prośbą do Komitetów Osiedlowych o wskazywanie tych potrzeb. Tam gdzie sieć uspołeczniona jest niewystarczająca, zostaną uruchomione placówki sektora nieuspołecznionego.

● **PASKARSKIE CENY** czy prawidłowy rachunek ekonomiczny? Takie pytanie zadaje sobie wychodząc z antykwariatu, ceny książek 10-krotnie wyższe od widniejących na okładkach, niekiedy przewyższają nawet te w gieldzie.

Dwie organizacje o odmiennych celach i formach działania, znalazły się w podobnej sytuacji i borykają się z podobnymi trudnościami. Zródziem ich jest burzliwy okres zmian po sierpniu 80 i głębokie przewartościowanie dotychczasowych pojęć i stanowisk, jakie w efekcie nastąpiło. Łączy się z tym wyraźny spadek aktywności społecznej w różnych sprawach.

TPPR w Kombinacie rozpoczął od roku działalność nieomal od nowa. Oczywiście na warunkach całkowitej dobrowolności i rzeczywistych zainteresowań pracowników, deklarujących swój udział w tej organizacji. Oznacza to konieczność podjęcia systematycznych i długofalowych działań, zmierzających do werbowania i naboru nowych członków oraz odbudowy struktur organizacyjnych. Przyniosły one na razie m. in. odnowienie tzw. członkostwa TPPR w kilku jednostkach organizacyjnych Kombinatu i osiągnięcie stanu 1500 członków. Dalsze wyniki tych prac będą niewątpliwie uzależnione od postępującej w kraju i Kombinacie normalizacji i stabilizacji warunków życia i sytuacji społecznej.

Fabryczna organizacja ORMO poniosła również dotkliwie straty w minionym okresie, jej stan zmniejszył się o 40 proc. Problemem stała się mała aktywność pozostałych członków i zahamowanie dopływu nowych kandydatów. Odbija się to niekorzystnie przede wszystkim na stanie zabezpieczenia Kombinatu, utrzymaniu porządku w zakładach i wydziałach.

Zrozumiałe jest, że dla fabrycznej organizacji partyjnej sprawy organizacji są bardzo ważne i dlatego niezbędne jest angażowanie się aktywnie partyjnego, zarówno szczebla KF jak i KZ-ów we wszelkich formach pomocy dla nich. Podobnie też kierownictwo administracyjne Kombinatu nie może pozostać obojętne wobec konieczności pomocy tym organizacjom.

Egzekutywa, której przewodniczył I sekretarz KF tow. K. Miniur, z udziałem przewodniczącego ZF-TPPR tow. J. Olszowskiego i komendanta ORMO (równocześnie Straży Przemysłowej KM HiL) tow. T. Barana, podjęła konkretne wnioski dla udzielenia pomocy w rozwoju działalności obydwu organizacji. (J.Ch.)

Emerytura i „Karta Hutnika”

Do redakcji zwrócił się p. Marian Ł. — świeżo upieczony emeryt, pracujący poprzednio w Wydziale K-2 Zakładu Koksochemicznego. Prosił o interwencję, bowiem do wymiaru pobieranej emerytury nie wliczono mu należności z tytułu „Karty Hutnika”. Takich przypadków jak jego, powiedział, jest znacznie więcej. Dlatego poruszamy tę sprawę w gazecie, zainteresuje niewątpliwie wielu.

Redakcja rozmawiała w tej kwestii z zast. dyrektora ds. pracowniczych Kombinatu HiL i zast. głównego księgowego. Z uzyskanych informacji wy-

nika, że dotychczas stosowane zasady doliczania należności z „Karty Hutnika” do emerytury są niepełne, powszechnie poddawane w HiL krytyce. Zwróciła się więc huta do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o zmianę tych zasad na korzyść przechodzących na emeryturę pracowników. Ostatecznej decyzji jeszcze nie ma. W tej sytuacji część pracowników przechodzących na zasłużony odpoczynek albo już korzysta z „Karty Hutnika” w takim wymiarze, w jakim pozwalają na to obecne przepisy, albo postanowiła zaniechać na decyzję (nie się nie traci, pieniądze nie przepadną). Ta ostatnia grupa osób jest znacznie liczniejsza od poprzedniej.

NOWI CZŁONKOWIE ZAKŁADOWEJ KOMISJI ROZJEMCZEJ

Od ostatnich wyborów do Zakładowej Komisji Rozjemczej minęły ponad dwa lata. Związki zawodowe zostały zawieszone, a pod ich patronatem działała komisja, nowe wybory będą więc przeprowadzone w późniejszym czasie. Aby uzupełnić skład komisji, ponieważ wielu pracowników odeszło na emeryturę bądź awansowało na kierownicze stanowiska, dyrektor naczelny Kombinatu zdecydował o powołaniu 10 nowych członków. Na spotkanie, 4 bm. przyrzeczenie złożyli: Antoni Danek i Jan Hanik — pracownicy ZM, Franciszek Kaczmarczyk z ZW, Celestyn Lempart i Kazimierz Lizak z ZH, Stanisław Marek z P-67, Zygmunt Rudy z ZB, Edward Wabik z ZZ, Stefan Wierczyński z ZS oraz Andrzej Waśniewski z ZP. Na zebraniu, w którym uczestniczył dyrektor ds. pracowniczych B. Szkutnik, podsumowano działalność komisji oraz dyskutowano o pracy ZKR. Zaproponowano dyżury lub spotkania członków komisji z załogą. Tą drogą wiele problemów, które trafiają bezpośrednio do ZKR mogłoby być rozwiązywanych już na szczeblu wydziału lub zakładu.

Opierając się na danych przedstawionych w sprawozdaniu przez przewodniczącego komisji mgr. Kazimierza Niedzielskiego, postulowano zwiększenie ilości ugód. Postępowanie mediacyjne uznano za najwłaściwsze.

Na zakończenie spotkania pożegnano byłych członków komisji, wręczając im nagrody książkowe. (mr)

KRONIKA ZBoWiD

15 bm. staraniem p. Henryki Podczaskiej — kier. Klubu Kombatanta przy Zakładowym Domu Kultury HiL, odbyło się ciekawe spotkanie z prof. Zdzisławem Żygulskim na temat „Czy Sobieski był pod Wiedniem”, na które przybyło 60 kombatantów i młodzież. Prelekcja była urozmaicona przeżyciami i komentarzem profesora.

16 bm. prof. Wiktor Boniecki spotkał się w Klubie Kombatanta HiL z działaczami i aktywnym ZBoWiD, w czasie którego profesor odpowiadał na liczne pytania zebranych.

A. MISZTA

PIEC OBROTOWY W ZMO JUŻ PRACUJE

W ubiegłym tygodniu ruszył piec obrotowy po całkowitej wymianie chłodni i rolek nośnych oraz drobnej reperacji odciśnika szamotowego. Piec ten przed ostatnim remontem przepracował rekordowo długi czas, bo aż dziewięć miesięcy. Marzeniem kierownictwa zakładu i obsługi pieca jest teraz, by na tej samej wymurówce piec pracował do marca przyszłego roku, co przyniesie dalsze oszczędności dewizowe, tak potrzebne naszemu krajowi. Może następne remonty wymurówki pieca obrotowego będą wykonane z własnych wyrobów smolowo-dolomitowych? A.M.

Inżynierowie o swoim kongresie

Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego przy naszym Kombinacie, z udziałem przedstawicieli kół obradował 16 bm. O atmosferze i wynikach XX Kongresu Techników Polskich mówili delegaci: inż. inż. Bogusław Kwiecień, Mieczysław Pajak i Władysław Kania — z HiL oraz Eugeniusz Rączka — sekretarz generalny SITPH. Z ich wypowiedzi, w znacznej części polemicznych między sobą, krytycznych ale wspieranych mocnymi argumentami — obraz najwyższego forum polskiej techniki rysował się jako przedsięwzięcie o poważnym znaczeniu, nie tylko dla środowiska inżynieryjno-technicznego. Za inż. Rączką warto powtórzyć: szkoda, że obrady zbiegły się z ważnym posiedzeniem Sejmu i przez nie zostały zepchnięte na plan dalszy w środkach masowego przekazu. Ranga uchwał, sposób potraktowania problemów — różny niż na wielu poprzednich kongresach — sprawiają, że powinny one stać się własnością wszystkich kół stowarzyszeń naukowo-technicznych.

Zarząd Oddziału SITPH podjął decyzję w sprawie sposobu propagowania dorobku Kongresu a także zaakceptował propozycję swego prezesa, inż. Kani, by w szczególności trudnej sytuacji kraju zaferować społeczną pomoc członków stowarzyszenia w opracowywaniu programów i rozwiązywaniu konkretnych problemów technicznych kierownictwu Kombinatu. Zadecydowano, że SITPH wspierać będzie działania zmierzające do tworzenia samorządu pracowniczego.

W trakcie zebrania wręczono inż. inż. Bogusławowi Kwietniowi, Witoldowi Kuntlerowi, Januszowi Razowskiemu oraz Marianowi Ratuszowi złote oraz 10 srebrnych odznaczeń notowskich, przyznanych z okazji Kongresu. (now)

— W. Jaruzelskiego w Nowej Hucie. Zarówno w Kombinacie jak i w dzielnicy. Choć nagłych i niezapowiedzianych inspekcji w wielkich zakładach przemysłowych ma prezes Rady Ministrów na swym koncie kilka, to przecież wizyta w prywatnym domu rodziców tragicznie zmarłego w wyniku obrażeń odniesionych w starciach ulicznych w Nowej Hucie, była przypadkiem bez precedensu. Nie trzeba dodawać, że wieść o tych odwiedzinach obiegła cały glob, wyeksponowała ten ludzki, humanitarny gest premiera PRL wszystkie najważniejsze agencje prasowe świata. Nie tylko na tej podstawie wszyscy myślący Polacy

REFLEKSJE OBYWATELSKIE

doszli do wniosku, iż stało się coś bardzo ważnego.

Wszystkie wymienione sprawy łączy jeden wspólny mianownik. Wyraźne dążenie do rozwiązań politycznych. Jest to możliwe dzięki stałej choć powolnej stabilizacji życia w kraju. Dzięki powolnemu, ale przecież dochodzeniu coraz szerszych kręgów społecznych do chłodnej, rzeczowej rozważki, do przekonania, iż tylko porozumienie ogólnonarodowe wszystkich Polaków prowadzi do osiągnięcia określonych, powszechnie oczekiwanych rezultatów. Rozważa ta podpowiada coraz szerszym kręgom społecznym, iż tylko ta droga zapewni osiągnięcie upragnionych przez cały naród celów.

10 listopada, dzień wybrany przez polityczne podziemie na ogólnokrajowy protest przeciwko panującemu w Polsce porządkowi, na globalny strajk protestacyjny był — poza incydentalnymi przypadkami — zwykłym dniem pracy. Pracujący dali tym wyraz swej woli, dowód rozważki i rozsądku. Z faktu, iż tak się stało, że 10 listopada przebiegł w kraju pod znakiem dobrej nieprzerwanej pracy, że ludzie nie wyszli na ulice na hasło rzuczone przez polityczne podziemie nie należy jednak wyciągać zbyt pochopnych wniosków. Przekonania, iż scenarzyści ulicznej konfrontacji siłowej, raz na zawsze — po porażce — zaprzestaną swych praktyk. Graniczyliby to bowiem z naiwnością.

Wszyscy, całe społeczeństwo od początku dwunastego miesiąca stanu wojennego w Polsce odczuło zdecydowaną ulgę. Symptomy odnowy na linii władza — społeczeństwo pozwalają oczekiwać dalszych. By jednak było to oczekiwanie w pełni uzasadnione trzeba zachować rozwagę i rozsądek. Jak dowodzi tego pierwsza połowa listopada szansa na ogólnonarodowe porozumienie rysuje się wyraźnie. Nie możemy jej przekreślać.

REDAKTOR

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15.11.82 r., po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w wieku 66 lat

KOL. TYMOTEUZ KRÓL
członek ZBoWiD, żołnierz Września 1939 roku, wieloletni pracownik Kombinatu Metalurgicznego HiL Wydz. P-40. Odznaczony złotym i srebrnym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym straciłszy wypróbowanego towarzysza walki i pracy. Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

ZARZĄD ODDZIAŁU FABRYCZNEGO ZBoWiD ORAZ KOLEDZY KOMBATANCI I WSPÓLTOWARZYSZE PRACY

Wszystkim, którzy w związku ze śmiercią

TADEUSZA MNICHA

okazali nam współczucie i pomoc, zwłaszcza Kierownictwu Zakładu ZB, przyjaciółom i znajomym oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie — składamy serdeczne podziękowania

ZONA Z SYNAMI.

INFORMATOR

Nr 5 ZAŁOŻYCIELSKIEGO KOMITETU
ROBOTNICZEGO HUTNIKÓW NSZZ KM HIL

STATUT (Projekt)

§ 18

I. Władzami Związku są:

- 1) Walne zebranie a w przypadku, gdy liczba członków przekracza 400, Zebranie Delegatów,
- 2) Zarząd Związku,
- 3) Walne zebranie Kombinatu, Zakładu, Wydziału, Oddziału i zmiany,
- 4) Zarząd Zakładowy, Wydziałowy, Oddziałowy, zmianowy,
- 5) Grupa Związkowa,
- 6) Grupowy Związkowy,
- 7) Komisja Rewizyjna.

II. Kadencja organów związku trwa: 3 lata.

§ 19

I. Organy Związku obowiązane są strzec samorządności i niezależności Związku oraz dobrowolności członkostwa związku.

II. W działalności swej organy Związku kierują się zasadami demokratyzmu, kolegialności i jawności.

§ 20

I. Uchwały organów Związku zapadają zwykłą większością głosów przy obecności co najmniej połowy ogółu członków, z wyjątkiem przypadków szczególnych, określonych niniejszym statutem.

II. Wszystkie organy Związku zobowiązane są do składania członkom Związku wyjaśnień i sprawozdań ze swej działalności, w szczególności zobowiązane są informować członków Związku o realizacji uchwał własnych, zgłoszonych wniosków i postulatów oraz planowanych zamierzeniach podejmowanych w interesie załogi.

§ 21

I. Organy Związku pochodzą z wyboru. Wybory odbywają się na następujących zasadach:

- 1) Nie ogranicza się liczby kandydatów,
- 2) Głosuje się na poszczególnych kandydatów,
- 3) Głosowanie jest tajne,
- 4) Tę samą funkcję w organach Związku można pełnić tylko przez dwie kadencje,
- 5) Funkcje z wyboru w organach Związku może pełnić każdy członek Związku nie pełniący równocześnie kierowniczego stanowiska jak też osoby posiadające uprawnienia do decydowania w sprawach pracowniczych,
- 6) Przewodniczącego Zarządu Związku wybiera Walne Zebranie (Zebranie Delegatów) w odrębnym głosowaniu.

II. Członek organów Związku jest zobowiązany:

- 1) Aktywnie uczestniczyć w pracach organów Związku,
- 2) Reprezentować interesy środowiska, utrzymywać z nim stałe kontakty,

wysłuchiwać uwag, propozycji członków Związku oraz przenosić je na posiedzenia organów Związku,

3) Składać członkom Związku wyjaśnienia i sprawozdania ze swej działalności.

§ 22

I. Członkowie organów Związku mogą być odwoływani z zajmowanych funkcji przed upływem kadencji w przypadku niewypełniania obowiązków naruszania postanowień statutu i obowiązujących uchwał Związku.

II. Odwołanie następuje w drodze uchwały Walnego Zebrania (Zebrania Delegatów).

III. Decyzje o odwołaniu z zajmowanej funkcji członka organów Związku winne być podjęte po wysłuchaniu zainteresowanego.

§ 23

I. Mandat członka organów Związku wygasa przed upływem kadencji w przypadkach:

- 1) Ustania członkostwa Związku,
- 2) Rezygnacji z mandatu,
- 3) Odwołania w trybie określonym w § 22 statutu,
- 4) Niemożności pełnienia funkcji przez okres dłuższy niż 1/3 kadencji.

II. W razie zmniejszenia się liczby członków organu związkowego do stanu poniżej 50 proc. składu przeprowadza się wybory uzupełniające.

§ 24

I. Najwyższym organem Związku jest Walne Zebranie (Zebranie Delegatów).

II. Walne Zebranie (Zebranie Delegatów) zwołuje Zarząd Związku.

III. W Walnym Zebraniu biorą udział z głosem decydującym wszyscy członkowie Związku (w Zebraniu Delegatów, biorą udział delegaci z głosem decydującym). W zebraniu mogą brać udział członkowie Związku nie będący delegatami z głosem doradczym.

§ 25

I. Walne Zebranie (Zebranie Delegatów):

- 1) Ustala program działania Związku,
- 2) Rozpatruje i zatwierdza sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
- 3) Uchwala statut i zmiany do statutu Związku,
- 4) Ustala strukturę organizacyjną Związku,
- 5) Ustala skład Ruchowy i wybiera oraz odwołuje w głosowaniu tajnym przewodniczącego i członków Zarządu Związku oraz członków Komisji Rewizyjnej,
- 6) Określa ogólne zasady gospodarki finansowej i majątkowej, wysokość składki członkowskiej i jej podziału oraz zatwierdza budżet Związku,
- 7) Rozpatruje wnioski i postulaty,

Wniosek o rejestrację

(B) Założycielski Komitet Robotniczy Hutników podjął 12 listopada br. uchwałę o utworzeniu na terenie KM HIL związku zawodowego. Jego pełna nazwa brzmi: **NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA IM. LENINA**. Postanowiono ponadto złożyć we właściwym do tego sądzie wniosek o jego rejestrację. Komitet w swej uchwale udzielił pełnomocnictw do rejestracji związku: **Alojzemu Urbaniakowi, Henrykowi Nowakowi, Władysławowi Sitkowskiemu, Marianowi Zakowi i Bogusławowi Poznańskiemu**.

W realizacji postanowień, 15 listopada br. skierowano do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie Wydział I Cywilny wstępny wniosek o rejestrację. Upoważnieni członkowie ZKRH zobowiązali się w nim przedłożyć Sądowi do 14 dni — Statut Związku. Dokument ten jest obecnie konsultowany przez poszczególne grupy inicjatywne w jednostkach organizacyjnych Kombinatu oraz przez już zdeklarowanych, jak i przyszłych członków związku.

8) Rozpatruje odwołania członków Związku od uchwał Zarządu Związku dotyczących tych członków,

9) Decyduje o rozwiązaniu Związku,

10) Na wniosek Komisji Rewizyjnej udziela lub odmawia udzielenia Zarządowi Związku absolutorium.

II. W głosowaniu nad udzieleniem absolutorium nie mogą brać udziału członkowie Zarządu Związku.

III. Walne Zebranie (Zebranie Delegatów) jest skuteczne, jeżeli bierze w nim udział co najmniej 50 proc. członków (2/3 wybranych delegatów).

§ 26

Na mocy uchwały Zarządu Związku, Komisji Rewizyjnej lub na pisemny wniosek 1/3 ogólnej liczby członków Związku Zarząd Związku obowiązany jest do zwołania nadzwyczajnego Walnego Zebrania (Zebrania Delegatów) nie później niż w ciągu miesiąca od dnia podjęcia uchwały lub dnia zgłoszenia wniosku.

ZARZĄD ZWIĄZKU

§ 27

I. Zarząd Związku kieruje bieżącą działalnością Związku a w szczególności:

- 1) Realizuje uchwały Walnego Zebrania (Zebrania Delegatów),
- 2) Współdziała na zasadzie partnerstwa z kierownictwem zakładu pracy i samorządem robotniczym we wszystkich sprawach dotyczących warunków pracy i bytu członków Związku,
- 3) Zwołuje Walne Zebranie (Zebranie Delegatów) i ustala zasady wyboru delegatów. Termin Walnego Zebrania (Zebrania Delegatów) oraz porządek obrad podaje do wiadomości członków Związku nie później niż na dwa tygodnie przed datą rozpoczęcia obrad,
- 4) Zarządza majątkiem Związku,
- 5) Powołuje w zależności od potrzeb sekcje, komisje i zespoły problemowe,
- 6) Przyznaje zasiłki oraz udziela pomocy finansowej członkom Związku,
- 7) Ustala i kieruje zbiorowymi działaniami Związku,
- 8) Ogłasza strajk lub organizuje inne formy protestu.

II. Zarząd Związku wybiera ze swego grona Prezydium Zarządu i określa jego zakres uprawnień.

§ 28

Zarząd Związku zbiera się w zależności od potrzeb nie rzadziej niż jeden raz w miesiącu. Na pierwszym posiedzeniu plenarnym Zarząd wybiera ze swego składu wiceprzewodniczących, sekretarza i skarbnika.

Zakładowa, Wydziałowa, Oddziałowa, Zmianowa Organizacja Związkowa.

§ 29

I. W zakładach pracy mogą być tworzone Zakładowe, Wydziałowe, Oddziałowe i Zmianowe Organizacje Związkowe według struktury organizacyjnej zakła-

du pracy lub na zasadzie więzi zawodowej.

II. Członkowie władz wymienionych w punkcie pierwszym wybierani są na analogicznych zasadach jak Zarząd Kombinatu.

III. Zarządy Zakładowe, Wydziałowe, Oddziałowe i Zmianowe realizują cele i zadania Związku wg kompetencji ustalonych przez Zarząd Związku.

§ 30

GRUPA ZWIĄZKOWA

I. Działalnością grupy kieruje grupowy związkowy lub jego zastępca, których wybiera się w głosowaniu tajnym na ogólnym zebraniu grupy.

II. Zakres działania grupowego związkowego i jego zastępcę określa Zarząd Zakładowy.

§ 31

KOMISJA REWIZYJNA

I. Do zadań Komisji Rewizyjnej należy:

- 1) kontrolowanie całokształtu działalności związkowej na odpowiednich szczeblach organizacyjnych, a zwłaszcza realizacji uchwał i postanowień oraz gospodarki majątkowej, finansowej i materiałowej;
- 2) przedkładanie odpowiednim instancjom informacji i sprawozdań z wyników kontroli oraz uwag i wniosków z nich wynikających;
- 3) dokonywanie oceny projektów preliminarzy budżetowych i bilansów, jak też sprawozdań z realizacji budżetu;
- 4) składanie wyborcom sprawozdań z własnej działalności.

II. Członkowie Komisji Rewizyjnej mają prawo uczestniczenia z głosem doradczym w posiedzeniach odpowiednich instancji Związku oraz wszystkich władz niższego szczebla oraz instancji podległych ich kontroli.

III. Komisja Rewizyjna szczebla wyższego ma prawo kontrolować wszystkie jednostki organizacyjne niższego szczebla.

IV. Komisje Rewizyjne przeprowadzają kontrolę instancji związkowych co najmniej dwa razy w roku.

§ 32

I. Liczbę członków Komisji Rewizyjnej określają Walne Zebrania (Zebrania Delegatów) poszczególnych szczebli.

II. Komisje Rewizyjne wybierane są na okres kadencji instancji związkowej.

III. Członkowie Komisji Rewizyjnych nie mogą być równocześnie członkami władz Związku tego samego szczebla.

IV. Komisja Rewizyjna wybiera ze swego grona przewodniczącego, wiceprzewodniczącego i sekretarza w sposób tajny.

§ 33

Każda instancja związkowa obowiązana jest stosować się do ustaleń i wniosków Komisji Rewizyjnych oraz uwzględniać je w swojej działalności.

(Dokończenie na s. 4)

Uchwalenie przez Sejm PRL ustawy o związkach zawodowych, a w niej prawa do strajku, stało się wydarzeniem o doniosłym znaczeniu nie mającym precedensu w powojennej praktyce polskiego ustawodawstwa. Jest to także fakt świadczący o urzeczywistnieniu kolejnego zapisu z porozumienia zawartego w dniu 31 sierpnia 1980 r. przez Komisję Rządową i Miedzynarodowy Komitet Strajkowy w Słocni Gdańskiej. Jak wynika z treści postanowień ustawowych, prawo do strajku uznane zostało jako środek ostateczny, który nie może być zastosowany bez uprzedniego wyczerpania możliwości pokojowego załatwienia sporu. Zwrócono przy tym również uwagę odnoszącą się do organizatorów tej zbiorowej formy protestu, że muszą się oni zawsze kierować zasadą współmierności żądań do strat związanych ze strajkiem, zachowując jednocześnie wszystkie warunki jego legalności.

Nie wnikając w dalsze szczegóły tego zagadnienia, bowiem z lektury ustawy jest ono znane szerszemu ogółowi, warto natomiast przeprowadzić pewne porównanie ustanowionego prawa do strajku w Polsce do tego rodzaju uniformowań w innych krajach, z natury rzeczy zachodnich, ponieważ poza Jugosławią w pozostałych państwach socjalistycznych prawo to nie jest poddane wyraźnej regulacji prawnej. Dla pełniejszego zobrazowania tej kwestii warto przypomnieć, że w dokumentach międzynaro-

Kiedy strajk jest legalny?

rodowych prawo do strajku jest uznawane za prawo człowieka o charakterze ekonomicznym. W ten sposób prawo to zostało określone między innymi w Międzynarodowym Pakcie Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych uchwalonych przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1966 r. Prawo do strajku jako „prawo ludzi pracy” uznane zostało także w Powszechnej Deklaracji Praw Związkowych uchwalonej przez IX Światowy Kongres Związków Zawodowych w 1978 r. Nie deklaruje natomiast w sposób wyraźny prawa do strajku żadna w konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Dość duże zróżnicowanie pod tym względem występuje w ustawodawstwach krajowych, wynika ono z różnych źródeł i uwarunkowań. Dla przykładu:

we Włoszech prawo do strajku zawarte jest w konstytucji uchwalonej po II wojnie światowej w warunkach, kiedy znacznemu osłabieniu uległy siły reakcyjne. Natomiast Konstytucja RFN, odmiennie niż włoska nie określa w sposób wyraźny prawa do strajku, lecz dopuszcza jego możliwość poprzez prawo do zrzeszeń powoływanych w celu ochrony i zabezpieczenia warunków pracy. Brak jest ustawowego określenia prawa do strajku w krajach anglosaskich. Dopuszczalność podejmowania tam strajków wynika z ogólnej koncepcji wolności działania. W Stanach Zjednoczonych obowiązująca tam ustawa daje prawo prezydentowi tego kraju do wydania zakazu strajku na okres do 80 dni. Także i w Wielkiej Brytanii istnieje prawny obowiązek zapowiadania podjęcia strajku i możliwości jego czasowego zawieszenia. Wspomniane akty prawne nie uwzględniają dopuszczalności strajku politycznego. W rezultacie strajki polityczne są wyłączone z ochrony przepisów prawa pracy, a samo przerwanie pracy — tym bardziej z powodów politycznych — może być uznane za zerwanie kontraktu przez pracowników uczestniczących w strajku. Natomiast organizatorzy strajku bywają pociągani do odpowiedzialności karnej i skazani na karę pozbawienia wolności.

Szereg krajów, zwłaszcza te, które stosunkowo niedawno wprowadziły zmiany do swojego ustawo-

(Dokończenie na s. 4)



Obraż jaki naszkicowałem w poprzednim numerze „Głosu” nie nastraja zbyt optymistycznie. Rośnie bowiem, z roku na rok, ilość nowych przypadków chorób zawodowych, i choć w sumie liczby nie brzmią jeszcze alarmująco, problem — jest. Na stałe, zabójcze drażnienie przez hałas przekraczający dopuszczalne normy systemu nerwowego narażonych jest ok. 9.000 pracowników. Na oddziaływanie pyłów zawierających znaczną domieszkę dwutlenku krzemu narażonych jest bez przerwy ok. 3.000 pracowników. W mniejszym stopniu, ale jednak odczuwalnych dla zdrowia, substancje szkodliwe emitowane przez Kombinat odczuwa cała załoga. Uświadomienie sobie tych faktów z miejsca nasuwa pytanie: a co z profilaktyką, co konkretnie się robi, aby choroby zawodowe nie atakowały coraz śmielej i niestety skutecznie — załogi?

Mamy, jakżeby zresztą mogło być inaczej, plan poprawy warunków pracy ze szczególnym zwróceniem uwagi na sprawy bhp. O wszystkim co trzeba pomyślane, nie zaniebując zagrożeni dla zdrowia wynikających z czynników związanych ze środowiskiem pracy oraz

Rośnie ilość chorób zawodowych

A CO Z PROFILAKTYKĄ?

zagrożeń wynikających bezpośrednio z wykonywanej w hucie pracy, no i naturalnie — zagrożeń wypadkowych.

PROGRAMY MAMY ZNAKOMITE, ALE...

Myślę, że pod względem tworzenia programów walki o czyste niebo nad hutą i o maksymalnie zdrowe warunki pracy, może być nasz Kombinat niemal wzorem dla innych zakładów przemysłowych. Powiem tylko, że w programach tych zostały zawarte 504 konkretne zamierzenia. Stopień ich wykonania, a wynosi on aż 79 proc. może zdumiewać, tym bardziej, że i pozostałe zadania, które nie doczekały się natychmiastowej realizacji zostały włączone do planu poprawy warunków pracy i bhp załogi na rok bieżący. Z

tegorocznego planu, za okres trzech kwartałów, wykonano:

◆ 175 zadań posiadających związek z zagrożeniami czynnikiem środowiska pracy,

◆ 94 zadania dotyczące zagrożeń związanych z samą pracą.

W pierwszym przypadku — realizacja wynosi więcej niż 50 proc. całości, w drugim — ponad 60 proc. Czy pozostałe zadania zostaną wykonane, czy też tak jak poprzednio wejdą do planu zamierzeń na rok następny? Podobno bardzo dużo uda się jeszcze zrobić w pozostałych tygodniach bieżącego roku i w rezultacie „poślizg” nie powinien być duży. Brzmi to optymistycznie, ale...

Jeżeli zatem jest tak dobrze, dlaczego coś innego zdają się sugerować chociażby przytoczone na wstępie liczby? Nie ulega wątpliwości, że wysiłek wkładany u nas w profilaktykę zdrowotną jest duży. Jakże byłoby skutki, gdyby zaniebano nacisków, lepiej nawet nie myśleć. Biorąc pod uwagę starzenie się naszej załogi, a wraz z tym zjawiskiem, na które nikt jak dotąd nie potrafił znaleźć recepty (dopływ nowych kadr jest bowiem ciągle dalece

niezaspokojony), to należy mocno akcentować — właściwe zatrudnianie pracowników, to znaczy z uwzględnieniem ich aktualnego stanu zdrowia. Dalej — wykorzystywanie wyników badań środowiska pracy. W dokumencie, o którym mowa, były m. in. jasno sprecyzowane zadania dla Działu Humanizacji i Analiz Społecznych — prowadzenia kartotek charakterystyk stanowisk pracy, organizowanie, koordynowanie i nadzorowanie prac z dziedziny badań warunków środowiska pracy. Przede wszystkim zaś — przygotowanie programu badań i dopilnowanie jego realizacji.

TYM RAZEM — PUDŁO!

Niewiele z tego wynikało dobrego! Nastąpiły zmiany organizacyjne, w ich wyniku Dział Humanizacji został połączony z Działem Kadr. Odszedł na inne stanowisko specjalista ds. badań środowiska pracy. No i w rezultacie założonej działalności praktycznie nie było!

Czy będzie lepiej? Badania, w wyniku intensywnych starań Działu BHP huty, będą jednak nadal kontynuowane. Znalazły się etaty, a wiadomo jak to u nas trudne w obecnej sytuacji. Poświęcam tyle uwagi tej sprawie, zdając sobie bowiem sprawę, że bez naukowego przebadania środowiska pracy hutników niewiele będzie można zdziałać. W kartotekach charakterystyki stanowisk pracy, jeżeli są one uporządkowane i aktualne, jak w zwierciadle wiadać jakie są warunki pracy na danym stanowisku i co za tym idzie — jakie zagrożenia dla ludzi (wypadkowe i chorobowe). Bez pełnej znajomości stanu rzeczy niemożliwa jest jakakolwiek mądra i sensowna praca, po której można by oczekiwać znaczących rezultatów.

Jeszcze jedno: choroby zawodowe atakują przede wszystkim pracowników wysłużonych, o najdłuższym stażu hutniczej roboty. Największa liczba zachorowań przypada na pracowników w wieku powyżej 46 lat. Różne z tego faktu mogą być wyciągane wnioski, różne też mogą powstać impulsy do działania. Dla mnie osobiście, bardzo przekonujący jest wniosek, aby w miarę możliwości zastosować w Kombinacie HiL zasadę rotacji pracowników na stanowiskach szczególnie zagrożonych czynnikami chorobotwórczymi.

W każdym razie dobry to byłby początek...

JERZY DANEK

STATUT

(Dalszy ciąg ze s. 3)

ROZDZIAŁ V MAJĄTEK ZWIĄZKU

§ 34.

1. Majątek Związku powstaje:
1) ze składek członkowskich,
2) z dotacji, darowizn i zapisów,
3) z dochodu z organizowanych przez Związek imprez kulturalno-rozrywkowych i sportowych oraz prowadzonej przez Związek innej działalności statutowej.

2. Zarządzanie majątkiem Związku nie może naruszać przepisów finansowych

§ 35.

Jeżeli Walne Zebranie (Zebranie Delegatów) nie postanowi inaczej składka Związkowa wynosi miesięcznie:

- 1) 1 proc. wysokości wynagrodzenia zasadniczego dla pracujących członków Związku;
- 2) 0,5 proc. wysokości renty lub emerytury;
- 3) 0,5 proc. wysokości zasiłku wychowawczego

§ 36.

Majątek Związku służy realizacji i finansowaniu działalności statutowej Związku.

§ 37.

1. Działalność Związku realizowana jest na podstawie budżetu uchwalonego na okres roczny przez Walne Zebranie (zebranie delegatów).

2. Sprawozdanie Zarządu Związku z wykonania budżetu, zatwierdza Walne Zebranie (Zebranie Delegatów).

§ 38.

Za zarządzanie i dysponowanie majątkiem Związku ponoszą odpowiedzialność osoby działające za Związek.

§ 39.

1. Do składania oświadczeń woli w sprawach majątkowych są uprawnieni: przewodniczący oraz inne osoby upoważnione przez Zarząd Związku.

2. Do składania oświadczeń woli wymagane jest łączne działanie dwóch osób.

3. W sprawach przekraczających zakres zwykłego zarządu, a zwłaszcza nabywania, zbywania, przekazywania lub likwidacji trwałych środków majątkowych wymagana jest uchwała Walnego Zebrania (Zebrania Delegatów).

ROZDZIAŁ VI POSTANOWIENIA KOŃCOWE

§ 40.

Interpretacja postanowień Statutu należy do Zarządu Związku.

§ 41.

Związek zastrzega sobie prawo wyegzekwowania zdobytych wywalczonych przez ruch Związkowy w całym zarysie historycznym, a odebranych klasie robotniczej w przeszłości.

§ 42.

Zmiany w Statucie mogą być wprowadzone uchwałą Walnego Zebrania (Zebrania Delegatów) podjętą większością 3/4 oddanych głosów.

§ 43.

Zagadnienia nie ujęte w niniejszym Statucie nie wykluczają prawa Związku do objęcia ich swoim obszarem działania w jak najszerszym zakresie.

§ 44.

Rozwiązanie Związku może nastąpić uchwałą Walnego Zebrania (Zebrania Delegatów) podjętą większością 3/4 ważnie oddanych głosów.

§ 45.

1. Czynności związane z likwidacją Związku dokonuje Komisja Likwidacyjna powołana przez Walne Zebranie (Zebranie Delegatów).

2. Z przeprowadzonych czynności likwidacyjnych sporządza się sprawozdanie, które składa się w sądzie.

★

Druk projektu statutu — z powodów technicznych podzielonego na trzy oddzielne — kończymy w dzisiejszym numerze. Mimo trzytygodniowego cyklu popularyzacji jego postanowień nie przeszkadzało to w konsultacjach i dyskusjach nad tym dokumentem. Od kilku tygodni powielony jest w kilkudziesięciu egzemplarzach i był w posiadaniu grup inicjatywnych poszczególnych jednostek organizacyjnych Kombinatu.

Już od dziś nastąpiło jego dalsze rozpowszechnianie. W formie plakatu trafił do podstawowych wydziałów i oddziałów w KM HiL. Termin zbiorowej dyskusji nad projektem dokumentu podany zostanie do wiadomości całej załogi niebawem.

KIEDY STRAJK JEST LEGALNY?

ków na stanowiskach kluczowych dla danego przedsiębiorstwa. Jednocześnie w wielu krajach (RFN, Szwecja, Chile, Grecja) obowiązuje zasada o niedopuszczalności strajku w okresie obowiązywania zbiorowych układów pracy. Akcje protestacyjne w postaci strajków mogą być stosowane dopiero podczas negocjowania nowych warunków umowy społecznej.

Kolejne ograniczenia wynikają również z samego trybu ogłaszania strajku. Prawo to jest na ogół zarezerwowane dla organów kierowniczych związków zawodowych (Szwecja, RFN), które decyzje o pro-

klamowaniu strajków podejmują kwalifikowaną większością ogółu załogi wypowiadającej się w głosowaniu tajnym. Ponadto każdorazowe ogłoszenie strajku może nastąpić dopiero po odpowiednio wcześniejszej jego zapowiedzi.

Niedotrzymanie tych zasad prowadzi do naruszenia warunków legalności strajku, w rezultacie czego konsekwencje mogą ponieść zarówno strajkujący, jak i organizatorzy. Tak się stało w 1981 r. podczas strajku amerykańskich kontrolerów ruchu lotniczego. Prezydent USA R. Reagan uznając ten strajk za nielegalny, zwolnił z pracy strajkujących i zastosował bardzo ostre restrykcje wobec funkcjonariuszy związku, którzy strajk proklamowali.

Sankcje za naruszenie zasad legalności strajku mogą mieć różnoraki charakter, włącznie do ogłoszenia lokautu, czyli zamknięcia przedsiębiorstwa i pozbawienia tym samym pracy wszystkich zatrudnionych.

JOZEF ZDRADZISZ

WIZYTA POSTACI NUMER JEDEN

ANDRZEJ BARSZCZ

Jak huta huta takiej wizyty kroniki jeszcze nie odnotowały. Bywały w Kombinacie różne osobistości, głowy państw, wielcy artyści światowej sławy, dyplomaci, ta wizyta jednak różniła się od wszystkich dotychczasowych. Scenariusz... Właśnie. Scenariusza tych odwiedzin nikt z nikim nie uzgadniał i nie ustalał szczegółowo. Przed barierką bramy głównej zatrzymała się kolumna samochodów a generał Leon Sulima pełnomocnik KOK w województwie miejskim krakowskim wydał rozkaz podniesienia szlabanów. Kolumna złożona z kilkunastu wozów wjechała na teren Kombinatu. W jednym z nich, w zielonym „peugeocie” wjechała na teren KM HiL Osoba Numer Jeden w towarzystwie członka Biura Politycznego KC PZPR Hieronima Kubiaka i generała dywizji, ministra spraw wewnętrznych Czesława Kiszcza. Dostojnemu gościowi towarzyszyło wiele znanych osobistości z I sekretarzem KK PZPR Józefem Gajewiczem. I sekretarzowi KC PZPR towarzyszyło również kilkunastu dziennikarzy prasy, radia i TV. Dzięki temu szczegóły wizyty są już powszechnie znane. Nie powielając ich w tygodniku, ograniczam się jedynie do krótkiego komentarza na temat tej doniosłej wizyty.

Wiele było dywagacji na niezmierne ważny temat: niezapowiedziana czy wcześniej zaanonsowana? Z całą odpowiedzialnością stwierdzam, iż do godz. 10.00 w ów piątek 12 listopada o randze gościa mającego wystartować rządowym samolotem z Warszawy do Krakowa nie wiedział w naszym mieście absolutnie nikt. No, może dwie, trzy osoby, ale na pewno nie w Kombinacie. Tu dotarła pełna wiadomość po wylądowaniu samolotu w Balicach, czyli około 11.10, ale program wizyty POSTACI NUMER JEDEN w Krakowie ciągle był nieznany. Domyślano się jednak, iż skoro tak wysoki szczebel, to niechybnie w HiL, ale to już wszystkim.

Mamy zatem odpowiedź: zapowiedziana wizyta czy nie. Dodatkowym argumentem, iż była rzeczywiście niezapowiedziana jest fakt, iż zarówno członek KC PZPR, I sekretarz Komitetu Fabrycznego — Kazimierz Miniur jak i dyrektor naczelny Kombinatu — Eugeniusz Pustówka przywitani się z Dostojnym Gościem i towarzyszącymi mu osobistościami w Walcowni Zimnej Blach Karoseryjnych. A więc w czasie kiedy rozmowy z członkami załogi już trwały. Nie była to absolutnie przemysłowa reżyseria.

Towarzyszyłem w czasie całej, blisko trzygodzinnej inspekcji Kombinatu grupie najbliższej gen. W. Jaruzelskiego. Słuchałem większości rozmów. Choć zaskoczenie u wszystkich, których odwiedził, było rzeczywiście duże to jednak ustępowało rozluźnieniu. Nikomu z rozmówców nie płała się z przejęcia język. Odpowiedzi na pytania były rzeczowe, opanowane — zadawane Premierowi również. Głównym, moim zdaniem, tego powodem było absolutne odformalizowanie kontaktów gościa z załogą. Absolutna bezpośredniość. Każdy kto tylko chciał w zakładach i wydziałach, które odwiedził, mógł zadać generałowi dowolne pytanie, wypowiedzieć każdą kwestię czy bolączkę. Powszechnie z tej możliwości korzystano. Korzystał z takich samych uprawnień Dostojny Gość.

Już pierwszy raz kiedy użyłem tego określenia, wyczułem po napisaniu, iż brzmi ono niedobrze, niecisłe. Rzecz bowiem w tym, że mało a właściwie w ogóle nie było we wzajemnych kontaktach dostojności i celebry. Wiele natomiast ciepła, serdeczności, bezpośredniości. Przywódca partii, premier rządu przyszedł do robotników, wszedł w najczarniejszy i najbrudniejszy zaułek Koksowni, by bezpośrednio od tam pracujących dowiedzieć się co myśla, jak się im pracuje, jak żyje. Nie muszę dodawać, że właśnie tam w wypowiedziach ludzi optymizmu było niewiele. Optymizm zrodzić się mógł i zrodził w refleksji po wizycie.

Jak wspominałem, po pierwszym zaskoczeniu ludzie rozmawiali z generałem szczerze. Choć często poruszano sprawy bolesne, trudne i skomplikowane — takie, których podjęcie odblokowuje w człowieku gorycz i złość — to przecież była w tych wypowiedziach również wiara. Nie tylko gorycz. Wi-

(Dokończenie na s. 6)



Jednym z pierwszych rozmówców Generała w Kombinacie był mistrz Wytrawialni — inż. E. Wąsikiewicz.



Generalowie... Zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR gen. dyw. Cz. Kiszcza (z prawej), w nielicznej z chwil w czasie wizyty nie oblegany przez pytających.



Prezesa Rady Ministrów interesowały najdrobniejsze szczegóły. Do swych rozmówców skierował również wiele pytań bardzo osobistych.



Od „Karoseryjnej” gościom towarzyszyli już członkowie kierownictwa polityczno-gospodarczego Kombinatu.



Szczególnie dużo czasu w czasie swojej wizyty poświęcił I sekretarz KC PZPR załodze Koksowni. Na zdjęciu w bezpośredniej szczerzej rozmowie z (od prawej) Józefem Ziembakiem, kierownikiem ZK — Andrzejem Bleinertem i mistrzem — Janem Garbacikiem.

Wszystkie zdjęcia: OTTO LINK

ROBOTNICZE REFLEKSJE

17 bm., a więc już w kilka dni po wizycie generała Wojciecha Jaruzelskiego, spotkaliśmy się w gronie pracowników Zakładu Koksochemicznego HiL, aby porozmawiać o refleksjach i odczuciach ludzi, którzy byli wtedy na stanowiskach pracy.

● Przyjazd generała do huty i jego wizyta w ZK, była dla mnie absolutnym zaskoczeniem: nie udało mi się nawet zobaczyć tow. Jaruzelskiego. Miałem wtedy akurat rozładunek węgla. Takie wizyty na najwyższym szczeblu uważam za nieistotne.

● Szkoda tylko, że nas koksowników tak mało w gruncie rzeczy było tam gdzie był premier. Nikt z nas nie może opuścić swego stanowiska pracy, za to mogli to zrobić i zrobili pracownicy przedsiębiorstw remontowych zatrudnionych w ZK. Oni byli pierwsi i oni najwięcej mieli generalowi do powiedzenia. Muszę jednak stwierdzić, że generał Jaruzelski podchodził wszędzie tam gdzie byli ludzie, zatrzymywał się, rozmawiał.

● Mówiłem o sprawie, która nas bardzo mocno boli, o braku odzieży roboczej, pokazywałem spalone, spadające z nóg buty. Mamy bardzo ciężkie warunki pracy, a w dodatku utrudnia nam życie brak odzieży, bielizny, butów, ręczników. Z zaopatrzeniem jest po prostu źle.

● Nie ukrywaliśmy niczego: mówiliśmy np. także o tym co działo się u nas w Nowej Hucie podczas tłumienia rozruchów. Wracając ze zmiany trudno było dostać się do domu, nie kursowały tramwaje, trzeba było się kryć. A ile nalykaliśmy się wszyscy gazu. Mam jednak i inne doświadczenie: było już późno wieczór, a nie wracała moja córka studiująca w WSP. Wreszcie zadzwoniła do domu, że jest u znajomych i nie może wrócić. Poszedłem po nią i wpadłem w sam wir walki. Zomowcy zapytali gdzie i po co idę, gdy usłyszeli kazali mi podnieść rękę do góry i przepuścili. W ten sam sposób spokojnie powróciłem z córką do domu.

● Trzeba było widzieć wizytę w stołówce: zamieszanie, konsternacja. A nasz Gość jak gdyby nie, podszedł do ludzi, zapytał jak smakuje jedzenie. Do takiej bezpośredniości jeszcze nie zdążyliśmy się przyzwyczaić, wszak inaczej to poprzednio bywało — przed wizytą dostojnika długo się w hucie robiło porządku, malowało krawężniki.

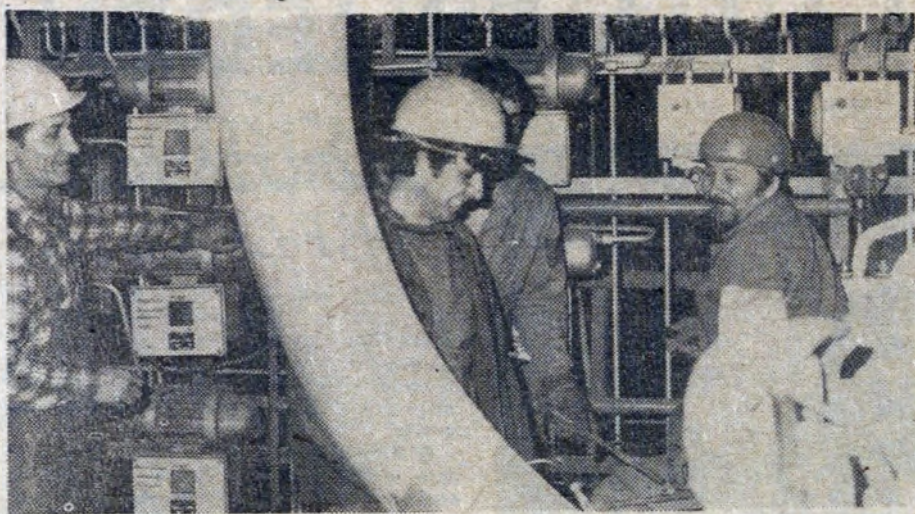
● Co powiedziałbym generałowi dziś gdybyśmy się spotkali (wtedy byłem tak zaskoczony, że nie puściłem pary z ust?). Powiedziałbym z całą pewnością o emeryturach. Mało kto potrafi dożyć do emerytury pracując w ZK, w tym pyłe i gorące. Uważam, że inne powinny być przepisy. Np. po 25 latach pracy w tak trudnych i niezdrowych warunkach jakie panują u nas na gorących stanowiskach pracy, bez względu na wiek, prawo do emerytury mogłoby niejednemu uratować życie.

● Wiążeśmy z tą wizytą duże nadzieje. Widzieliśmy jakie wrażenie na generale Jaruzelskim zrobiło to co zobaczył na bateriach koksowniczych, tego zapomniać się nie da. Z pewnością, co tylko będzie możliwe zrobi, aby ulżyć naszej pracy. Goryczą napelnia mnie jednak fakt, że i przedtem mieliśmy wizyty wysokiego szczebla, że wspomnę tylko, jak napisała prasa krakowska o ścieżce zdrowia ówczesnego ministra hutnictwa Zbigniewa Szalajdy, czy Franciszka Kaima. Zobaczyli, pobudzili sobie odzież i buty. Nic się u nas nie zmieniło...

● A ja powiedziałbym generałowi o placach, gdyż absolutnie nie są one wystarczające wobec dzisiejszych cen. Po 22 latach pracy w ZK zarabiam 46 złotych na godzinę, moja placą podstawowa wynosi 9.200 zł miesięcznie. Dodatki, owszem są, ale placą podstawowa powinna być wyższa.

● Wizyta była bardzo potrzebna, myślę, że oznacza ona całkiem inny styl kontaktów władzy z narodem. Zaraz po odjeździe tow. Jaruzelskiego posłaliśmy z kolegami na K-1 zobaczyć, czy nie ma szynki, kotletów. Wszak poprzednio często tak właśnie bywało.

W czasie naszego spotkania wypowiedzieli się m. in. Adam Pleszka, Wacław Zelichowski, Bogdan Kaczmarek, Eugeniusz Latopolski, Stanisław Kruszyna, Józef Mroczkowski, Zbigniew Pitner, Tadeusz Krzemiński, Stanisław Janus. Obecny był na spotkaniu członek KC, I sekretarz KF PZPR HiL K. Miniur.



Budowa kotła nr 8 w Siłowni jest w trakcie realizacji. Wnioskując z postępu prac jest niemal pewne, że do eksploatacji zostanie oddany w sezonie grzewczym 1982/83. Na zdjęciu: montaż oprzyrządowania kotłowego.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

PRYWATNY APEL

do Towarzyszy Robotników w sprawie samorządu

Samorządem pracowniczym pasjonuję się od czasu kiedy pojawiła się po raz pierwszy szansa na jego zaistnienie. Był to rok 1957 a ja, zamiast dywergencję potencjału grawitacyjnego na ćwiczeniach z geofizyki, śledziłem rozwój rad robotniczych. Z tego i innych powodów musiałem później przez pewien czas poznać nieco bliżej pracę w kopalni. Praktyczne studia nad sytuacją klasy robotniczej, zamiast osłabić zainteresowanie samorządnością a zwiększyć pilność w rozwiązywaniu równań różniczkowych, utrwaliły moje zainteresowania. I tak już zostało.

Po "Sierpniu" gardłowałem za samorządem, gdzie się dało. Po 13 grudnia 81 również. Nudziłem na zebraniach redakcyjnych, wpadałem z tematem, jak Płat w Credo, w trakcie wielu rozmów. Spotykałem się raz z równym mojemu entuzjazmem, raz z życzliwym brakiem zainteresowania.

Wyrozumiałość dla mojej fikcji przeważała zaczęła się w zaciekawienie wraz z coraz mocniejszym naciskiem centralnych władz partyjnych na reaktywowanie samorządów bądź na ich tworzenie od nowa. Ludzie, którzy z racji własnych interesów, niechętni tej idei, „oświeceni” wolą Najwyższej Zwierzchności zrozumieć jej sens, stali się rzecznikami samorządności w przemyśle. Niechybnie zabrałby się do jej urzeczywistniania. Ale — pojawia się trudność. Robotnicy nie chcą samorządu.

Na logikę brać tego nie można. Bo jak? Możliwe to, żeby robotnik wolał być traktowany jako przedmiot, cząstka, trybik mechanizmu produkcji — niż jako tej produkcji podmiot, współdecydent? W Hucie im. Lenina, w zakładzie, który bierze pierwszy po październikowym przełomie w 56 roku tworzył samorząd robotniczy? Żyjemy jednak w Krakowie, w Polsce. Tu logika stosowana jest w stopniu ograniczonym.

Jesienią 1982 roku marksistę, partyjnemu dziennikarzowi nie jest łatwo zwrócić się wprost do bezpartyjnych w znacznej części i wierzących w zdecydowaną większość, Towarzyszy Robotników ze słowami: LUDZIE, ZASTANOWCIE SIĘ, NIE MACIE RACJI, SZKODZICIE SOBIE! Wydumaliście, że najpierw poczekać na to, jaką reformę zrobi władza, a dopiero później ewentualnie, włączyć się we współpracę. Nie dajcie się zwariować! Taka postawa ma równy sens co euforyczny okrzyk „Pomożemy” ze stycznia 71. Reforma będzie służyła przede wszystkim tym, którzy ją będą robić. Jest to prawidłowość społeczna i na nią nie ma sposobu. Tak jak na rzekę, by popłynęła pod górę. Ustawy, regulujące ustrój gospodarczy, gdy okazały się niedoskonałe, można zmieniać. Nawet najdoskonalsze — można różnie interpretować. Ale zmienianie i interpretowanie przynależy tylko tym, którzy mogą i chcą się w tych sprawach wypowiadać. I nie idzie tu o pyskowanie na spotkaniach z władzą. Idzie o zorganizowany głos klasy robotniczej. Jest nim

partia, do której nie macie zaufania. Może nim być samorząd, do którego OBRACACIE SIĘ BOKIEM. Jeśli partia będzie zbyt słaba (a może być silna tylko robotniczym wsparciem) a samorząd żaden, reforma umocni układ technokratyczno-biurokratyczny. Ostał układ proletariacki (zaliczam do niego — za prof. Karpińskim — tylko tych robotników, a także inżynierów, techników, nauczycieli, dziennikarzy itd., którzy żyją wyłącznie z własnej pracy opłacanej wyłącznie według państwowych taryfikatorów, którzy nie mają szans na dorobanie się dzięki znajomościom, przywilejom, spekulacji itd.). Żadna ustawa Sejmu, żadna uchwała KC nie tu nie zmieni. Bo nie może. Do kogo, Towarzysze Robotnicy! będziecie zgłaszać pretensje na kolejnym zakręcie jeśli do niego dopuścicie?

Ten felieton rodził się długo. Nosilem się z nim, jak kura z jajkiem. Kto wie, czy starczyłoby mi nań odwagi? Jednak kilka dni temu chodziłem z Hieronimem Kubiakiem po koksowni. Bez obaw, osób towarzyszących (był sekretarz KF i sekretarz KZ, czy takie bywały dawniej swity członków Biura Politycznego?). Zamieściłem z tego dwuzdaniową notatkę (wyobraźcie to sobie kilka lat temu? Już bym nie pracował!). Profesor socjologii, komunista, rozmawiał z robotnikami pracującymi w najcięższych warunkach. Nie było w tych rozmowach nachalności ani wrogoci. Był wzajemny szacunek, dużo szczerości, ale i wiele żalu. W scenarii wyeksploatowanego zakładu robotniczego „Koksorem” mówili o swoich rozterkach, kłopotach i takich nonsensach organizacyjnych, których ani ja, ani Kubiak, przecież profesor, nie mogliśmy zrozumieć. No bo jak? Za lepszą, łatwiejszą i bezpieczniejszą pracę płaci się więcej, niż za gorszą? Albo: remont wykonywany jest zgodnie z kosztorysem. Są więc pieniądze na płace. Ale pracownicy nie mogą dostać takiego wynagrodzenia jak by z ich pracy wynikało, bo przekroczono fundusz plac, więc nie można... Brr... Robi się zimno. Kto ten fundusz przewalił? Murarz, cieśla czy ślusarz? „Gdyby był samorząd” — próbuje Kubiak... „Samorządu nikt nie chce” — twierdzi riposta człowieka w wysmolonym ferszalunku.

Gdyby był samorząd... Gdyby mógł być, może ta koksownia nie byłaby taką ruiną? Jestem pewien, wiem, że samorząd nie jest lekarstwem na wszystko. Tworzą go ludzie, więc może być, jak oni, dobry i zły, głupi i mądry, zaradny i bezradny. Jeśli jednak jest szansa, część szansy, drobina — czemu nie spróbować? Gdyby robotnicy „Koksorem” współdecydowali czy przekroczyliby fundusz plac i za trudniejsze roboty płacił mniej? Czy koksownicy pozwoliliby na taką dewastację swego zakładu, przecież to oni muszą pracować w tych niehumanitarnych warunkach? Ale to są już pytania o logikę, wyobraźnię, mądrość. Uczmy się ich lub przynajmniej o nie mówić. Pan Bóg ma jednak zwyczaj pomagać tylko tym, którzy sami sobie pomagają.

STANISŁAW NOWAKOWSKI

WIZYTA POSTACI NUMER JEDEN

(Dokończcie ze s. 5)

ra oparta o refleksję, iż skoro władza, najwyższa, chce słuchać co mówią i co poddają krytyce robotnicy, to przecież nie w tym celu, by pogarszać sobie samopoczucie, lecz po to, by możliwie najszybciej przyczynić wszelkiego zła i trudności usunąć. Ta otucha i wiara była bardzo widoczna.

Jest jeszcze jedna sprawa, której nie sposób pominąć w komentarzu do wizyty. Odpowiedź na pytanie jaki cel — poza ciekawością jak pracują i co myślą pracownicy krakowskiego Kombinatu — miała ta wizyta? Niecodzienna, niespodziewana, bezpośrednia. Wizyta u załogi a potem dopiero — na jej stanowiskach pracy. — Kontakt z kierownictwem polityczno-gospodarczym. A więc jaki? Propagandowy, taktyczny, czy był to wreszcie gest w stosunku do załogi największego przedsiębiorstwa w kraju?

W moim przekonaniu żaden z tych powodów nie dominował. Żaden nie stanowił głównego powodu wizyty w krakowskim Kombinacie Metalurgicznym. Do głównych zaliczyłbym natomiast dwa: polityczny oraz ten wynikający z potrzeby serca. W polityce trzeba kierować się przede wszystkim

rozumem. My Polacy bardziej niż inne narody kierujemy się również potrzebą serca. Władza, która pragnie utrzymać i wzmacniać swój autorytet musi być jednak konsekwentna w działaniu, odporna na szantaż czy nacisk. Nawet wówczas, jeśli ceną za to jest osamotnienie czy niezrozumienie. Wszystko jednak w swoim czasie. Jeśli nikt nie może zinterpretować tego opatrnie, nadchodzi czas, kiedy można dać upust własnej potrzebie serca.

Szczególnie wystąpiło to wówczas, kiedy prezes Rady Ministrów odwiedził rodziców Bogdana Włosika, który swym życiem zapłacił za nieswoje przeciętne winy. Odważny to i trudny krok, ale zgodnie z odczuciem ogromnej większości Polaków, dokonany ponad występującymi jeszcze wśród nas podziałami.

Generalnie, wizyta w Nowej Hucie — Kombinacie i dzielnicy — tchnęła w wielu jego pracowników i mieszkańców sporo otuchy i optymizmu. Tego tak deficytowego dziś towaru a niezbędnego by społeczeństwem odbudować wspólny dom. Jak zdążyłem się zorientować, nie jestem w swym przekonaniu odosobniony...

ANDRZEJ BARSZCZ

Dobry był pomysł Społecznej Komisji Konsultacyjnej, aby — zanim i u nas powstanie Samorząd Pracowniczy — zapoznać się z doświadczeniami tych zakładów, które już samorząd mają. Najlepszy to poza tym sposób na rozwianie wątpliwości, czy samorząd w ogóle wybierać warto, czy ma on, w obecnych warunkach, jakieś kompetencje stanowienia, itd., itp.

Do pierwszego z cyklu zaplanowanych spotkań doszło 17 bm. Gościłami w tym dniu w hucie Stanisława Wiorka — kierownika Działu Jakości Produkcji w Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil” z Krakowa, działacza Samorządu Pracowniczego w tym przedsiębiorstwie.

— U nas — mówił p. Wiorek — samorząd został wybrany jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego, dokładnie w maju 1981 roku. Jego odwołanie i jednocześnie rozpoczęcie działalności, nastąpiło we wrześniu br. Mamy więc już trochę doświadczeń poza sobą...

Dodajmy, że pierwsze kroki wcale nie były proste ani łatwe. Nie było bowiem w „Stomilu” jednomyślności wobec kwestii: powoływać samorząd, czy też nie powoływać. W głosowaniu na

cownicy, którzy wykonują swe obowiązki w ruchu ciągłym, zyskali po ok. 1.100 zł miesięcznie.

◆ **Ekonomia, zysk, wolne soboty.** I w tych sprawach Rada Pracownicza zabiera głos. Sprawom gospodarczym poświęca stale dużo uwagi dbając o prawidłowe kształtowanie się zysku przedsiębiorstwa. Na wyniki ekonomiczne narzekać nie można. Ponieważ, jak i w innych zakładach tak i tutaj brakuje ludzi, samorząd zwrócił się do załogi o podejmowanie pracy w wolne soboty. Potraktowano sprawę absolutnie jako dobrowolną, ale nie zaniebawane uruchomić odpowiednich bodźców finansowych. No i efekty są. Nie wszystkie, ale liczne urzędnicy, pracujący także w wolne soboty (zakładom się to bardzo opłaca, a pracownikom — także).

JAK ROBIĄ TO INNI?

ten temat akurat połowa spośród 37 członków Rady Pracowniczej krakowskiego „Stomilu” wypowiedziała się za, połowa była przeciw. Decyzji nie udało się więc podjąć. W kolejnym „podejściu” do sprawy, a było to we wrześniu, za reaktywowaniem samorządu wypowiedziało się 19 osób, przeciw tylko osiem. W tej sytuacji wszystko już było jasne, samorząd powstał, a dziś z perspektywy tych kilku zaledwie miesięcy widać niezbicie, że decyzja była słuszną i bardzo dla załogi korzystną. Bowiem szereg bardzo ważnych spraw udało się już załatwić!

W telegraficznym skrócie jakie to są sprawy:

◆ **Wykorzystanie zakupionych, a nie zamontowanych dotąd urządzeń produkcyjnych.** Samorząd spowodował, że urządzenia przydatne zakładom zostały uruchomione, a te które okazały się niepotrzebne — sprzedane przez BOMIS.

◆ **Zajęcie się sprawami placowymi załogi.** W tej dziedzinie zaniebawania były w „Stomilu” szczególnie duże, wystarczy powiedzieć, że średnia płaca za ledwie przekraczała 8.000 złotych. Za wstęp i jednocześnie podstawę do działania uznano bardzo słuszenie podniesienie zadań planowych i zapewnienie ich realizacji (zakłady są w tej szczególnej sytuacji, że udało im się uzyskać zaopatrzenie w podstawowe surowce, zapewniające rozwój produkcji). Płace wzrosły do dziś o 14,6 proc., a jest to dopiero pierwszy etap ich podwyżki, nikogo jeszcze nie satysfakcjonujący.

◆ **Bardzo ważna i jednocześnie uznaniem przyjęta przez załogę (jako wyraz sprawiedliwości) była decyzja podniesienia dodatku za pracę nocną z 40 zł na 200 zł.** Dzięki tej decyzji pra-

◆ **Inwestycje.** Wiele było kłopotu i budowę filii zakładów w Dobczycach. Koszty realizacji wzrosły ponad trzykrotnie. Rada Pracownicza zastanawiała się już, czy nie zrezygnować z niej całkowicie, znalazło się jednak lepsze rozwiązanie. Oto ministerstwo zdołało „znaleźć” brakujące 200 mln złotych i budowa została uratowana!

◆ **Sprawy socjalno-bytowe.** Także potoczyły się, dzięki Radzie Pracowniczej, lepszą drogą. Zwiększone zostały kwoty zapomóg i zasiłków statutowych. Podjęto decyzję, że za ziemniaki na zimę płacą pracownicy, a za ich transport — zakłady.

Przykładów mógłbym naturalnie przytoczyć dużo więcej. Widać wyraźnie, że jest ogromne pole do działania dla samorządu, że dużo dobrego może on zrobić i dla zakładów, i dla załogi. Słowem, że może być dobrym gospodarzem współzaprządzającym wraz z dyrekcją przedsiębiorstwem.

Osobiście bardzo spodobała mi się jedna sprawa. Otóż faktyczną kontrolę nad działalnością samorządu sprawuje cała załoga. Wie ona bowiem o każdym zdaniu wypowiedzianym na tym zakładowym forum — każde posiedzenie Rady Pracowniczej jest w całości transmitowane przez zakładowy radiowęzeł!

Pytań było do naszego gościa dużo. Wiele kwestii udało się „z marszu” wyjaśnić. Korzyści z tego spotkania są więc ogromne, nawet jeżeli założyć, że dużo spraw i rozwiązań jest po prostu, u nich i u nas — nieporównywalnych (tam załoga liczy niespełna 2.000 osób, u nas — wiadomo, 35.000).

Czekamy teraz na dalsze tego rodzaju spotkania! (jd)



Z Andrzejem SICZKIEM, przewodniczącym Samorządu Pracowniczego „Budostalu-3” rozmawia Magdalena RUSEK

— Jeżeli jest menadżerem z prawdziwego zdarzenia, to tak. Nie wyobrażam sobie tego typu dyrektora nie współpracującego z ludźmi. Jednoosobowe decyzje mogą być strzałem nie zawsze dobrym. Dopiero po zasięgnięciu opinii, dyrektor może strzelać i to celnie.

— Czy jesteście przygotowani do współpracy ze swoim dyrektorem — znawcą przedsiębiorstwa i ludzi?

— Każdy się jeszcze uczy, zbieramy doświadczenia. Nie musimy przecież wyrastać na nowych dyrektorów. Ważne jest, że do tej pory nie popełniliśmy żadnego błędu, z którego musieliśmy tłumaczyć się załozdze.

— Jak zareagowali pracownicy „Budostalu” na odwołanie działalności samorządu?

— Nie mam jeszcze rozeznania. Możemy mieć jednak trudności, bo wielu ludzi utożsamia samorząd ze związkami zawodowymi. Trzeba nieraz tłumaczyć, jaka jest między nimi różnica.

— Czy w Przedsiębiorstwie Robót Zmechanizowanych „Budostal-8” załoga zarządza czy też współzarządza przedsiębiorstwem?

— Oczywiście współzarządza. Gdybyśmy przyjęli formę zarządzania, to w ten sposób dyskryminowalibyśmy dyrektora, który przecież nie może być wyłącznie wykonawcą uchwał samorządu pracowniczego. Dążymy do pełnej demokracji, każdą opinię, każdy wniosek szeregowego pracownika, czy też dyrektora samorząd uważnie rozpatruje. Wszyscy możemy więc na równych prawach współzarządzać przedsiębiorstwem.

— Przez kilkanaście miesięcy działalność samorządu była zawieszona. Czy dyrektor sam podejmował decyzje?

— Nie spotkałem się z taką sytuacją. Wszelkie decyzje dyrektor podejmował po zasięgnięciu opinii członków komisji społecznej lub komisji ds. reformy gospodarczej, często działacze zawieszonych związków zawodowych, samorządu pracowniczego oraz organizacji polityczno-społecznych. Na niższym szczeblu, w zakładach po wnioskach brygadzystów i mistrzów decyzje (zwłaszcza placowe) podejmowano kolektywnie. W skład kolektywu wchodził przedstawiciel Rady Oddziałowej Samorządu Pracowniczego, ZSMP, PZPR oraz kierownik danego zakładu.

— Niedawno nowy minister budownictwa reaktywował samorząd waszego przedsiębiorstwa. Należy jednak pamiętać, że w opinii wielu pracowników (tak wykazują badania) system samorządowy jest systemem słabszym, aniżeli system menadżerski...

— Słyszałem takie głosy. Ludzie nie mają zaufania do decyzji podejmowanych kolektywnie, zaważył na tym poprzedni okres. Niektórzy twierdzą, że skład kolektywu nie gwarantuje pełnej sprawiedliwości. Rozwiązaniem może być działalność ludzi cieszących się autorytetem i zaufaniem załogi.

— Czy możliwa jest współpraca samorządu z dyrektorem-menedżerem?

na uzbrojenie terenów ani, wykończeniówkę. I są tego efekty. Fabryki domów są wykorzystywane w 30—40 proc. Teraz nasze przedsiębiorstwo w znacznym stopniu wykonuje prace dla górnictwa. Jest to dla nas korzystna umowa, ale czy nie moglibyśmy robić nowych wykopów, budować? Nie, bo nie ma terenów. Reorganizację w budownictwie mógłby przeprowadzić samorząd terenowy lub resortowy.

— Czy samorząd pracowniczy powinien korzystać z pomocy ekspertów spoza przedsiębiorstwa?

— Przydałoby się takie spojrzenie z zewnątrz, być może jesteśmy za mało samokrytyczni. Nosimy się z zamiarem zlecenia Instytutowi Organizacji Pracy analizy organizacji pracy w naszym przedsiębiorstwie. Wprawdzie na początku działalności sami zrobiliśmy tego typu ankietę i wiele uwag zostało już uwzględnionych, to jednak nadal widzimy, że istnieją duże rezerwy. A

WSPÓŁZARZĄDZANIE, ZARABIANIE I PODZIAŁ

— Do ogłoszenia stanu wojennego ze związkami współpracowaliście na co dzień. Jeżeli w przedsiębiorstwie nie powstaną związki zawodowe, to czy będzie miało to wpływ na waszą działalność?

— Dawniej na pierwszym miejscu stawialiśmy produkcję, w takiej sytuacji — byłby człowiek. Gdyby, na przykład stanął wniosek o zmianę profilu produkcji, to najpierw zastanawialiśmy się nad tym, co będzie z ludźmi.

— Jaka jest rola samorządu w podpisywaniu umów z innymi przedsiębiorstwami?

— Trzeba pamiętać, że samorządność nie znaczy wcale — niezależność. Są to dwie różne sprawy. Jesteśmy zależni od ministerstwa budownictwa i pewne zadania będziemy musieli realizować. Ale umowy muszą przynosić zyski przedsiębiorstwu.

— A jeżeli decyzja ministerstwa okaże się bezsensowna?

— Będziemy występować na drogę sądową.

— Co należy robić, aby budownictwo budowało, a nie realizowało plany?

— Musi dojść do reorganizacji w całym resorcie budownictwa. Plany muszą być oparte na bilansie potencjału ludzkiego, technicznego, energetyczno-ciepłotnego oraz materiałowego. W poprzednim okresie nie zwracano uwagi

przecież im lepsza organizacja pracy na budowach, tym mniejsze koszty dla przedsiębiorstwa, a być może i ceny.

— Rola samorządu w reformie gospodarczej i podziale zysku?

— Pierwszoplanową sprawą jest dla nas reforma, bo jeżeli funkcjonuje prawidłowo, to są tego efekty. I my je mamy. W tym roku przedsiębiorstwo wypracuje taki zysk, że pracownicy będą mogli otrzymać tzw. czternastą pensję (czyli nagrodę z zysku), nieco mniejszą niż pensja trzynasta. Otrzymają ją wszyscy, którzy spełnią wymagania, jakie zostały ustalone w regulaminie nagród z zysku. Pracownicy z zakładów, które nie wypracowałyby zysku będą partycypować w mniejszym stopniu w jego podziale, a stopień ten zostanie ustalony i zatwierdzony przez Ogólne Zebranie Delegatów.

— Dlaczego przedsiębiorstwu potrzebny jest samorząd?

— Przede wszystkim dlatego, by uniknąć podejmowania przez dyrektora przedsiębiorstwa, zakładu, kombinatu jednoosobowych decyzji. Samorząd ma pracować tak, aby jego działalność przynosiła korzyść przedsiębiorstwu i społeczeństwu. Dla samorządu najważniejszy jest zysk, czyli pytanie — co z tego będziemy mieć?, a dopiero później — dla kogo będziemy robić?

MAGDALENA RUSEK

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **PLENUM OKONU**, które odbyło się 15 bm. omawiało aktualną sytuację w dzielnicy.

● **WPHW PRZESTAŁO ISTNIEĆ** jako firma handlowa. Na bazie WPHW już od 1.XI.br., działają 3 samodzielne przedsiębiorstwa. Są nimi: Przedsiębiorstwo Handlu Ubiorami „OTEX”, Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi „ARPIS” oraz Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Wypaszenia Mieszkaniowego „DOMAR”. Jednostki te posiadają maksymalną samodzielność gospodarczą. Dyrektor ma obecnie możliwość podejmowania decyzji z pominięciem prezydenta, naczelnika i jeszcze wyższych instancji. Ciekawe czy sprawniejsze działanie i nowe zasady gospodarcze wpłyną na poprawę zaopatrzenia.

● **NIEDUŻY OGÓLNOŚPOZYWCZY** sklep zostanie już niebawem otwarty przez DH „Wanda” w pomieszczeniach tego pawilonu.

● **HANDLUJĄCY** już prawie tydzień sklep polonijny w os. Centrum „A” oferuje oprócz lamp, drewnianych wieszaków i lanych drobiazgów — sukienki damskie, dzinsy, dziecięce skafandry. Ceny jak na razie umiarkowane, jeśli oczywiście uznać, że 5000 zł za „kieckę” jest ceną umiarkowaną.

● **WIECZÓR SENIORÓW** zorganizowano w dniu 16 bm. w Klubie „Trzeźwość” w Nowej Hucie. Przybyli nań seniorzy z os. Centrum A, z Hutniczego Ogrodowego. Z interesującym programem artystycznym wystąpił zespół Zw. Emerytów, Rencistów i Inwalidów „Pogodna Jesień”. Ten wieczór przy świecach długo pozostanie w pamięci jego uczestników.

● **OD CZASU DO CZASU** pojawiają się w sklepach kurczęta, a także szkopuł: jak je sprzedawać? Jedna ekspedientka wycina odcinek „miesiąc z kością”, druga twierdzi, że kurczaki sprzedaje się tylko na pozostałe odcinki. Powstaje dylemat — ma kurczę kość czy nie ma?

● **NA TERENIE NOWEJ HUTY** kroniki milicyjne w ubiegłym tygodniu zanotowały: 1 usiłowanie zabójstwa na tle nieporozumień rodzinnych, 1 rozbój, 4 włamania do obiektów społecznych, przy czym we wszystkich wypadkach chodziło o kioski „Ruchu”, 13 włamań do obiektów prywatnych w tym 1 mieszkaniowe, 6 do samochodów, 2 do piwnic i 11 kradzieży mienia prywatnego.

Zatrzymano 2 pijanych kierowców, zlikwidowano 1 dobrze prosperującą bimbrownię, aresztowano 6 przestępców, 3 sprawców zatrzymano na gorącym uczynku.

16.XI. o godz. 0.15 na ul. Zeromskiego funkcjonariusze ROMO zatrzymali 18-letniego Jerzego S. podczas włamania do kiosku „Ruchu”.

14.XI. o godz. 2.40 w os. Jagiellońskim w wyniku pościgu funkcjonariusze Komendy Dzielnicowej zatrzymali 24-letniego Stanisława Ł., który dokonał kradzieży samochodu.

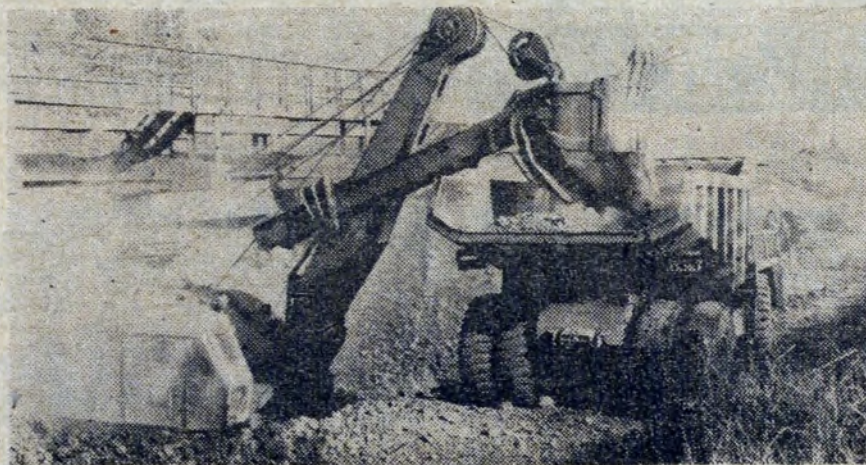
Daleko od zdrowego rozsądku

— Proszę opowiedzieć, jak Pan jeździ?

— No jak? Jedynka i wsteczny, jedynka i wsteczny. Tak na okrągło. Szlag chce człowieka trafić — mówi Stanisław Czernik, kierowca bielaza, 27-tonowej wywrotki, kursującej pomiędzy estakadą kolejową, a kratą zsykową w oddziale mączki nawozowej Wydziału Przerobu Żużla. Długość trasy: 50—200 m, w zależności od miejsca, w którym bielaz zabiera swój ładunek.

Oprócz Czernika i jego samochodu na odcinku tym pracują jeszcze trzy maszyny i dwóch operatorów, oczywiście pomnożone przez 3 zmiany ruchu czterobrygadowego.

Wagony, przywożące żużel z martenów i konwertorów opróżniane są na wspomnianej estakadzie. Po obu stro-



nach toru zainstalowano koparki ładujące wysypywany surowiec na wywrotkę. Transportuje ona żużel na kratę umieszczoną ponad systemem przenośników — początek ciągu technologicznego mączki. Tutaj do akcji wkracza spychacz. Jego zadaniem jest takie rozsypywanie żużla, by swobodnie przedostawał się przez otwory kraty.

Nawet laik dostrzeże od razu nielogiczność powyższego rozwiązania: nagromadzenie ciężkiego sprzętu na niewielkim odcinku pracy, 12 zatrudnionych wysoko kwalifikowanych robotników. A przecież aż się prosi, aby zastosować tu suwnicę czerpakową, trans-

portującą żużel bezpośrednio na kratę. Ewentualnie przenośnik taśmowy.

— Przetargi o sposób dostarczania surowca na Mączce trwały już w chwili powstawania oddziału. Kilkanaście lat temu — mówi mi szefowie ZS/S-4. — Ale wówczas przekonano nas, czyli inwestora, że rozwiązanie z wywrotką, koparkami i spychaczem jest najsluszniesze. Dziś realia ekonomiczne diametralnie się zmieniły. Poza tym wystarczy, że nawali choćby jedno ogniwo w tym łańcuchu maszyn, a natychmiast grozi nam przerwa w produkcji. A sprzęt psuje się nagminnie, zwłaszcza kompletnie wyeksploatowa-

ne, nie wytwarzane obecnie w kraju koparki, do których szczególnie brakuje części zamiennych.

Bielaz kosztuje 7 milionów złotych. Spala 200—230 litrów paliwa na dzień — dwa pracy, zależnie od jej intensywności. Za oponę do takiego pojazdu należy zapłacić 35 tys. zł, a na nawierzchni dróg i przejazdów Mączki ogumienie niszczy błyskawicznie. Gdy przyjdzie wymienić koło (waży 600 kilo!) 5 ludzi i młot „dziesiątka” mają co robić przez dobre dwie godziny.

Za godzinę pracy bielaza wydział S-4 płaci Transportowi 1.660 zł, koparki i spychacza po 1.120 zł. Przemnożymy te sumy przez doby, miesiące i lata.

Gdy łyżka koparki zagłębia się w gorę pylastego żużla, cały rejon okrywa szczelna zasłona kurzu.

— Kiedy pracujemy pod wiatr to człowiek momentalnie jest gotowy — mówi sterujący koparką Mieczysław Dolenzek — a kiedy znowu leje deszcz to zaraz zabije szuby. Wodą tego się nie zmyje, trzeba kwasem.

Pył wiskła się wszędzie — do kabiny, do ust i oczu, do silnika. Dlatego właśnie zainstalowano tutaj koparki elektryczne.

Na modernizację systemu transportu: estakada — kraty potrzeba obecnie kilkadziesiąt milionów zł. Pieniądzy tych, jak łatwo się domyślić, nie ma i planowana od paru lat inwestycja wciąż jest odkładana na lepsze czasy.

ADAM RYMONT

GŁOS MŁODYCH

11 miesięcy minęły od poświęconego problemom młodzieży IX plenum KC PZPR. 11 sierpnia na wspólnym plenarnym posiedzeniu członkowie Komitetu Fabrycznego partii i Zarządu Fabrycznego ZSMP dokonali próby przełożenia uchwał warszawskiego gremium na język praktyki i zakładowych realiów, ustalając zadania dla instancji partyjnej, organizacji młodzieżowej i administracji HiL, zadania związane właśnie z tamtymi uchwałami. Jak wygląda obecnie stan realizacji wytyczonych wówczas planów? Prześledźmy je w oparciu o generalne kierunki działania nakreślone w dokumentach sierpniowego plenum KF i ZF.

DZIAŁALNOŚĆ IDEOWO WYCHOWAWCZA WŚRÓD MŁODZIEŻY.

23 września plenum ZF ZSMP przyjęło program działania w tym zakresie. Jego rezultatem są odbywające się w każdy wtorek o godz. 18 w Klubie Młodych zajęcia związane tematycznie z najnowszą historią Polski, przemianami politycznymi w dziejach PRL, światopoglądem marksistowsko-leninowskim, religioznawstwem, postawami etycznymi oraz problematyką ekonomiczno-gospodarczą kraju i świata. Wykładowcami są pracownicy nauki Wyższej Szkoły Pedagogicznej, którzy swoje prelekcje uzupełniają również filmami.

Zgodnie z uchwałami i programem z 23 września przedstawiciele ZF uczestniczyli w przygotowywaniu tematyki szkoleń aktyw ZSMP w Zasadniczej Szkole Zawodowej HiL, choć decydujący głos w tej sprawie posiadało kuratorium i programy szkolne.

Fabryczna instancja Związku desygnowała 3 osoby do pracy w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego. W kręgach młodzieżowych zrodziła się też inicjatywa powołania PRONU w Kombinacie.

UDZIAŁ WE WDRAŻANIU REFORMY GOSPODARCZEJ.

Pod tym hasłem kryje się cała grupa działań związana z życiem gospodarczym HiL i sprawami socjalno-bytowymi załogi. I to nie tylko jej młodej części.

Co osiągnięto? Ukazało się zarządzenie dyrektora Kombinatu (opiniowane przez ZSMP), dotyczące aktualizacji rezerwy kadrowej. Niestety, do tej pory

Po 4 miesiącach — próba oceny

Co zmieniło młodzieżowe plenum?

nie zagwarantowano instytucjonalnie, pomimo wyraźnych zaleceń sierpniowego plenum, udziału ZSMP w całości kształcenia życia społeczno-zawodowego huty. Czy znaczy to, że organizacja jest w tej mierze postępowana i lekceważona? Na ogół nie, choć w poszczególnych jednostkach HiL różnie się te sprawy mają.

ZF oczekuje odpowiedzi naczelnika Nowej Huty w kwestii przydziału terenów pod budownictwo domków jednorodzinnych — wspólnej inicjatywy ZF ZSMP i członków organizacji młodzieżowej w KW MO. Do takiej odpowiedzi zobowiązał naczelnika dzielnic wiceprezydent Krakowa T. Salwa podczas ostatniego spotkania w Kombinacie z wicepremierem Z. Szalajdą.

Przygotowywane są propozycje dotyczące utworzenia młodzieżowej spółdzielni usługowej pomagającej w zagospodarowywaniu nowych mieszkań. Spółdzielnia ta (warsztat stolarsko-słusarski, wypożyczalnia narzędzi) znaj-

dzie swą siedzibę w piwnicach jednego z hoteli robotniczych w os. Młodości.

WSPÓŁDZIAŁANIE ORGANIZACJI PARTYJNYCH I MŁODZIEŻOWYCH.

Odbywają się wspólne spotkania egzekutywy komitetów PZPR i ZZ ZSMP. Inna sprawa co konkretnego z tych spotkań wynika. Współpraca na szczeblach zakładowych i wydzielonych Związku i partii układa się rozmaicie.

STWORZENIE WARUNKÓW DO RACJONALNEGO ZAGOSPODAROWANIA CZASU WOLNEGO MŁODZIEŻY.

Głównym przedsięwzięciem jest tu tradycyjna spartakiada pracowników

HiL, której kolejna, XXIX, edycja zakończona zostanie 27 listopada balen sportowca. W styczniu i lutym planowane jest (wspólnie z PTTK) szkolenie organizatorów sportu masowego i turystyki dla potrzeb zakładów i wydziałów HiL. Nawiązano bliższą współpracę z KS „Hutnik” (przedstawiciel ZF, S. Łach, znalazł się w prezydium zarządu klubu), projektowane są turnieje dla niezmierzonych, objęcie patronatem przez młodzież niektórych imprez sportowych.

Pod opiekę Oddziału Kwater Zbiorowych przekazano klub „Śródpole” na Wzgórzach Krzesławickich.

To oczywiście nie wszystkie z przedsięwzięć zaleconych przez plenum z 11 sierpnia. Poszczególne zamierzenia opatrzone wówczas konkretnymi terminami realizacji i w związku z tym szczegółowe problemy znajdują się w różnych stadiach załatwiania. Niektórych nie podjęto jeszcze w ogóle.

AR

Mieszkanie za pół miliona

22 strychy ZD ZSMP w Nowej Hucie rozdzielił już wśród części chętnych. We wtorek 16.XI. odbyło się spotkanie przedstawicieli zarządu z ewentualnymi użytkownikami przydzielonych w os. Wandy i Willowym pomieszczeń.

Adaptacja strychów na pomieszczenia mieszkalne nie jest, jak by się wydawało, prostą sprawą. Działalność w tym kierunku zaczęto od znalezienia inwestora i wykonawcy. Inwestorem zobowiązał się zostać PGM, natomiast wykonawstwo ma być powierzone HPR, w zamian za oddanie pracownikom tego przedsiębiorstwa pewnego procentu uzyskanych mieszkań. Dzięki takiej umowie HPR, chociaż na razie nie pewnego nie można powiedzieć, obiecał, że koszty wykonanych przez nich prac nie będą wysokie. Każdy z 22 wybrańców otrzymał 150 m² powierzchni użytkowej, z czego może zagospodarować ca-

łość lub około 80—90 m², a część zostawić na suszarnię dla mieszkańców.

Wybrano 5-osobową grupę, która ma się zająć załatwianiem formalności między inwestorem, wykonawcą a użytkownikami. Na koniec podjęto najtrudniejszą sprawę — ewentualnych kosztów. I tak, samo wykonanie dokumentacji i projektów kosztuje po 140 tys. zł od każdego przyszłego nabywcy.

Oczywiście nikt, a już szczególnie młodzi, nie są w stanie wyłożyć tylu pieniędzy od razu i tu tkwi główny problem całej operacji. Owszem, każdy z nich może otrzymać kredyt bankowy, ale będzie on aktualny dopiero w momencie podjęcia konkretnych prac inwestycyjnych. A owe 140 tys. zł potrzebne są już teraz na wykonanie dokumentacji w Biurze Projektowym.

Całość prac, jak stwierdza PGM, ma trwać ok. pół roku, natomiast HPR zo-

bowiwał się do wykonania wszelkich robót w ciągu 3 miesięcy. Oczywiście są to terminy przypuszczalne.

Dość długo dyskutowano nad sprawą czy te mieszkania będą typu lokatorskiego i kiedy mogą być własnościowe?

Przedstawiciele zarządu są optymistami. Mówią o roku oczekiwania i 450 tys. kosztów, przyszli użytkownicy liczą na 2 lata i 2 mln wydatków.

Jednak o tych sprawach można pisać dokładnie dopiero wtedy, gdy pierwsi lokatorzy zasiedlą strychy. Na razie wszyscy są optymistami, choć ewentualne koszty nieco ten optymizm zmniejszą.

M. WĘGIEL

ZF ZSMP zaprasza na BAŁ SPORTOWCA

który rozpocznie się 27 listopada o godzinie 20.00 w Klubie Młodych w os. Młodości 1.
Zgłoszenia i bilety w Zarządach Zakładowych ZSMP.

TELEWIZJA

SOBOTA — Program I — 8.30 Tydzień na działo. 9.00 Sobótka. 10.30 Prawdzie w oczy — film pol. 12.00 Wybrane z tygodnia. 13.00 Poradnik rolniczy. 13.30 Z Polski rodem. 14.00 7 anten. 15.00 Dziennik. 15.15 Wojsk. film dok. 15.45 Ceylon. 16.40 Przybrana wnuczka — bajka. 17.50 Zderzenia. 18.20 Studia sport. 18.50 Dobranoc. 19.00 Leksykon muz. rozrywk. 19.30 Dziennik. 20.15 Spotkanie z balladą. 21.15 Program reporterów. 22.05 Dziennik. 22.25 Sport. 22.35 Raj — szwedzki film fab. **Program II — 8.30** Dla drugiej zmiany. 10.30 Nurt. 14.50 Inf. kult. 14.45 Bądźmy zdrowi. 15.00 Piosenki. 15.15 Telekonferencja. 15.30 Dzwonek Jane Eyre (ost. odc.). 16.35 Telekonferencja. 17.05 Piosenki. 17.25 Bliżej natury. 17.40 Gwizdek — rep. 17.55 Telekonferencja. 18.10 Coś z sondy. 18.30 Inf. kult. 19.00 Kronika. 20.20 Klub kawalerów — film pol. 21.55 Inf. kult. 22.15 Tajemnice hotelu Polonia — rep. 22.45 Sport.

NIEDZIELA — Program I — 9.00 Tele-ranek. 10.20 Po drugiej stronie ekranu. 10.30 Estrada folkloru. 11.00 To co najważniejsze. 12.00 Z tygodnia na tydzień. 12.30 Koncert życzeń. 13.15 Pr. red. rolnej. 13.45 Przygody Sindbada. 14.15 Ermitaż. 14.45 Los. lotka. 15.00 Dziennik. 15.45 Mag. rodzinny. 16.20 Piosenki z San Remo. 16.50 Mag. sportowy. 17.35 Film fab. 19.00 Wie-

czorynka. 19.20 Lista przebojów. 19.30 Dziennik. 20.15 Jan Serce. 21.20 Jan. Kociniak. 21.55 Sport. 22.30 Skok — wid. muz. 22.55 Jazz. **Program II — 12.00** Jan Serce (dla niesłyszących). 13.00 Z koszar i poligonów. 13.30 Pr. lokalny. 14.00 Być Japonią. 14.40 Pół żartem, pół serio. 15.15 Kino-Oko. 16.20 Strachy na lachy. 18.00 Wielki sport. 18.25 Człowiek i przyroda. 19.00 Muzyka młoda. 20.20 Sport. 21.20 Tajemnice i sensacje historii. 21.40 Kariera Nikodema Dyzmy. 22.25 Pr. rozrywk.

PONIEDZIAŁEK — Program I — 16.00 Zwierzyniec. 17.00 Dziennik. 17.20 Samemu źle — serial NRD. 18.20 Echa stadionów. 18.50 Dobranoc. 19.00 Klinika zdrowego człowieka. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr na świecie — Ziemia niczyja. 21.50 Dziennik. 22.10 Punkt krytyczny. 22.40 Jazz. **Program II — 17.00** Pr. lokalny. 18.00 O Ziemiach Zachodnich. 18.30 Młodzi piosenkarze. 19.00 Kronika. 20.00 Bliżej sąsiadów. 21.40 Kuszenie Giordana Bruna — film weg.

WTOREK — Program I — 9.30 „07 zgłoś się”. 11.55 Dla szkół. 16.00 Latający Holender. 16.30 Michałki. 17.00 Dziennik. 17.20 Szanujmy wspomnienia. 17.45 Interstudio. 18.15 Ulanów, miasteczko przeszłości. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Skąd nasz ród. 19.30 Dziennik. 20.15 Syn-

dykat-2. 21.30 Liczą się fakty. 22.10 Dziennik. 22.30 Jakub Szela. **Program II — 16.15** Jez. ang. i ros. 17.20 Mag. rodzinny. 18.00 Tambur wczoraj i dziś. 18.20 Kamienie mówią po polsku — wid. hist. 19.00 Kronika. 20.00 Gdańsk na antenie.

ŚRODA — Program I — 11.00 Dla szkół. 12.30 Reforma. 16.00 Krag. 16.30 Dla dzieci. 17.00 Dziennik. 17.20 W świecie ciszy. 17.40 Los. lotka. 17.55 Reportaż i film dok. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Wymiarzy świata. 19.30 Dziennik. 20.15 Latwiec — film pol. 21.30 Pr. public. 22.30 Dziennik. **Program II — 16.20** Jez. franc. i ang. 17.25 Człowiek z karabinem — film radz. 19.00 Kronika. 20.00 Śladami Wyspiańskiego. 20.20 Fragmenty „Wyzwolenia”. 20.35 Rozmowa literacka. 20.55 Fragmenty „Nocy Listopadowej”. 21.10 Wokół pomnika Wyspiańskiego. 21.30 Prof. Estreicher o Wawelu i Wyspiańskim.

CZWARTEK — Program I — 16.00 Czwartek TDC. 17.00 Dziennik. 17.20 Telekino. 17.45 Inf. wydawniczy. 17.55 Aut. — rozmaitości sport. 18.15 Mag. lotniczy. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.15 07 zgłoś się. 21.30 Pr. public. 22.00 Pegaz. 22.45 Dziennik. **Program II — 16.30** Jez. ang. i ros. 17.35 Czarna owca — film rum. 19.00 Kronika. 20.00 O teatrze starożytnym. 21.10 Piosenki harcerskie. 21.50 Bitwy morskie. 22.35 Piosenki.

UWAGA: Redakcja nie bierze odpowiedzialności za ewentualne zmiany w programie TV.

PROPONUJEMY

SWIT godz. 16.00 „Bitwa o Midway” prod. USA, od 12 lat, godz. 19.00 „Śmierć prezydenta” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala od 19 do 20 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ten dzień to prezent” prod. węgierskiej, od 18 lat. 23 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Stracone życie” prod. węgierskiej, od 18 lat, od 24 do 27 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Chiński syndrom” prod. USA, od 15 lat.

ŚWIATOWID godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Kobra” prod. japońskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID poranek niedzielny 21 bm. godz. 14.00 „Ostatnia dwójka” prod. radzieckiej b/o.

ŚWIATOWID mała sala od 19 do 21 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Los człowieka” prod. radzieckiej b/o, od 22 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Eugeniusz Oniegin” prod. radzieckiej b/o, od 25 do 27 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Cichy Don” prod. radzieckiej od 15 lat (część I).

TEATR LUDOWY

20 godz. 18.00 premiera sztuki pt. „Igraszki z diabłem”, 21 bm. godz. 18.00 „Igraszki z diabłem”, 22 bm. teatr nieczynny, 23 i 24 bm. godz. 18.00 „Nieboska komedia”, 25 i 26 bm. godz. 18.00 „Igraszki z diabłem”.

KLUBY

MPIK Plac Centralny

22 bm. godz. 17.30 — Otwarcie wystawy MALARSTWO Ewy Woysym-Antoniewicz. 25 bm. godz. 17.30 — „Nieprzerwany sen Afryki” — spotkanie z autorem książki dr Bogusławem Szczygłem. Ponadto Czytelnia klubu czynna codziennie od godz. 10.00 do 20.00, w wolne soboty i niedziele od godz. 11.00 do 15.00.

Młodych os. Młodości 1

20 bm. godz. 20.00 do 4.00 — Zabawa dla załogi Wydziału ZR. 21 bm. godz. 11.30 — bajki dla dzieci, godz. 18.00 — dyskoteka. 22 bm. godz. 18.00 — Różdżkarstwo, mit czy rzeczywistość. 23 bm. godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna. 24 bm. godz. 18.00 — Jak urządzić mieszkanie, prelekcja z pokazem, godz. 18.00 — Konfrontacje Myśli Społeczno-Politycznej. 25 bm. godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna, spotkanie z Tadeuszem Zapartem. 26 bm. godz. 18.00 — Klub Olimpijczyka — spotkanie z H. Szordykowskim, godz. 20.00 do 4.00 — zabawa dla załogi HPR-3.

Dom Kultury HiL ul. Majakowskiego 2 23 bm. godz. 18.00 — z cyklu Wybitne Postacie w Polskim Ruchu Ludowym — Lata 1939—1948, mówią mec. Stanisław Mierzwa i prof. Antoni Podraza. 24 bm. godz. 12.00 — „Ludowość autentyczna i stylizowana” spotkanie z prof. Romanem Reinfusem. 25 bm. godz. 18.00 — Konsultacje dla twórców nieprofesjonalnych. 26 bm. godz. 18.00 — DKF „KROPKA” filmy „Pociąg i diament” i „Małżeństwo Marii Braun”.

KLUB SENIORA os. Na Skarpie 64 23 bm. godz. 17.00 — w 110 rocznicę śmierci Stanisława Moniuszki — „Verbium Nobille”. 25 bm. godz. 17.00 — „Życie w kolejce” program kabaretu Beiferek.

KLUB „KUŹNIA” os. Złotego Wieku 14 20 bm. godz. 17.00 — Cocktail muzyczny dla 30-latków. 21 bm. godz. 16.00 — Dla dzieci z cyklu: „Obrazki znad Wistły i Odry”, Ziemia rzeszowska. 22 bm. godz. 18.00 — Fono-Klub prezentuje — longplay „The Ghost in Machine”. 23 bm. godz. 18.00 — Z cyklu „Tajemnicze zjawiska psychiki ludzkiej — hipnoza” — prowadzi dr Dorota Zarębska-Plotkowska. 26 bm. godz. 16.30 — DKF, film dla dzieci pt. „Buleczka” DKF dla dorosłych — film „Aria dla atlety”.

ROCK-KONCERT W HALI „WISŁY”

Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe w Krakowie uprzejmie zapraszają na wielki ROCK-KONCERT z udziałem zespołów „Lombard”, „Lady Pank”, „Art-Rock” oraz „Instytucji Wyższej Użyteczności Publicznej”.

Koncert odbędzie się 29 listopada w Hali „Wiśły”, w godzinach 17.00 i 19.30. Bilety zbiorowe i indywidualne są do nabycia w punktach sprzedających „Filmotechniki”, Kraków ul. Krzyża 7, Józefitów 19, Pasaż Bielański i w Nowej Hucie — al. Lenina bl. 2. Dodatkowe informacje: ZPR Oddział Kraków, Rynek Główny 9, tel. nr 22-47-20 i 22-14-59.

Franciszek Solkowski

Pamiętam miasto

pamiętam Miasto
jak dziewczynę niewinną
która nad Wisłą ze mną szła
pamiętam Miasto marzeń
które pęczniało jak ziarno
w szlachetnej glebie
pamiętam jak rosły ogromne łany
ludzi szczęśliwych
i dom za domem jaśniał
pod niebem stygnącej stali
pamiętam Miasto Nowe
wierniejsze od Wandy
o którym pisał wierzby nad Dłubnią
pamiętam dziecięcą radość
w niekończących się zabawach
i wiosny kwitnących róż
w alejach zakochanych
pamiętam burzę nad miastem
pełne deszczu
dla słońca zieleni
pamiętam pieśni śpiewane o mieście
i wiersze pisane dziewczynie spod
Tatr
jak źródło ogromnych rozmiarów
widzę rzesze ciągnące do pracy
i dzień i noc
płyną po siłę chleba
po moc w nadziei
za bramą sprawiedliwości
widzę resztki słońca
które się przedziera
przez pęknięte chmury
aby dać promienie
potarganym liściom drzew
widzę czarną wstęgę dymów
która przepasuje Wisłę o zmroku
i widzę o świecie długie szeregi
ptaków

AKTUALNOŚCI

◆ W dniach 12-14.11. br. w DW HiL w Rabie Niżnej odbyło się seminarium szkoleniowe zorganizowane przez ZF ZSMP dla 80-osobowej grupy aktywnych hucnickiej organizacji młodzieżowej. W spotkaniu uczestniczyli: przew. Zarządu Krakowskiego ZSMP Jerzy Poznański oraz sekretarz KF PZPR tow. Stanisław Brożyna.

◆ Na zebraniach kół ZSMP w Zakładach ZB, HPR, ZH, ZR dyskutowano nad listem przewodniczącego Zarządu Głównego ZSMP. poświęconym problemom tych podstawowych ogniw.

◆ 11.11.82 r. odbyło się wyjazdowe Prezydium ZF ZSMP w Zakładzie Walcowniczym. Działalność Zarządu Zakładowego ZSMP w ZB oceniono pozytywnie.

DOM KULTURY „KORCZAK” zawiadamia, że w dniu 22 XI br. (poniedziałek) o godz. 16.00 odbędzie się impreza poświęcona 40 rocznicy śmierci Janusza Korczaka pod nazwą „Życie i śmierć Janusza Korczaka”.

◆ 23.11. br. o godz. 17.00 w sali kinowej Klubu Młodych odbędzie się zebranie organizacyjne wszystkich chętnych do uprawiania żeglarskiego. Na spotkaniu dyskutowany będzie wniosek dotyczący powołania Ligi Morskiej w Kombinacie (MR)

Nowy teatr młodzieżowy?

Spróbujmy stworzyć nasz własny teatr. Własny poprzez podejmowanie problemów, przez charakterystyczne, samodzielnie wypracowane formy wypowiedzi scenicznej, przez umiejętność dotarcia do widzów — rówieśników i pozyskania ich na stałe — piszą w ulotce inicjatorzy przedsięwzięcia. Chcą, by spektakle przygotowywane na amatorskie festiwale nie kończyły swojego żywota właśnie na nich, by były pokazywane szerszej publiczności już po festiwalu.

MDK w os. Tysiąclecia pomaga w tworzeniu się i działalności teatru. Daje

sale, zaplecze i pomoc fachowców. Teatrowi patronują — Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Kultury Teatralnej oraz redakcja „Głosu Nowej Huty”.

Kto chciałby dowiedzieć się, na czym praca tego teatru ma polegać, może kontaktować się z MDK im. A. Bursy os. Tysiąclecia 15 tel. 48-49-95.

Do teatru mogą zapisać się wszyscy, którzy mają ochotę coś ciekawego robić. Młodzież będzie twórcami, wykonawcami i widzami.

Zebranie organizacyjne odbędzie się 23 listopada w MDK w os. Tysiąclecia o godz. 17.00. (MW)

PRZEDSIĘBIORSTWO NOWA HUTA W KRAKOWIE

zawiadamia mieszkańców, iż siedzi-
by Rejonów Obsługi Mieszkańców:

◆ Nr 5 dla osiedli: Centrum-B, Słoneczne i Szklane Domy z osiedla Centrum -B, blok 6

◆ Nr 6 dla osiedli: Sportowe, Szkolne i Zielone z osiedla Szkolnego, blok 15

zostaną z dniem 15.XI.1982 r. PRZENIESIONE NA OSIEDLE SŁONECZNE, BLOK 3A.

NAŚLADUJĄ DYREKTORÓW

Niektóre biura w naszym Kombinacie wyznaczyły godziny załatwiania interesów. Nie wiadomo, kto na to wyraził zgodę?

Pierwszym przykładem są biura rachuby w budynku „Z”. Gdy przyjdzie się tu o nie wyznaczonej godzinie, o której spór pracowników nie wie, odchodzi się z kwitkiem, albo trzeba czekać aż laskawe panie raczą otworzyć drzwi. Czy to zgodne z przepisami takie zamykanie się w miejscu pracy?

Przydarzyło mi się raz i to w czasie urlopu spróbować skorzystać z usług tego działu. Przyszedłem, niestety, w nieodpowiednim czasie, było po dziewiątej. Drzwi rachuby zastałem zamknięte. Kolatanie klamką nie dało. Dopiero przechodząca i energiczna kobieta, powiedziała:

— Co, nie umie pan czytać?
Spojrzałem na rozkład godzin i zapytałem o kierownika. Po uzyskaniu informacji, stwierdziłem, że drzwi do jego lokalu są zamknięte, co wskazywało na nieobecność kierownika. W sekretariacie zastałem dwie panie, bardzo zajęte rozmową, które na moje kilkakrotne „przepraszam” — nie reagowały. A rozmowa toczyła się na temat służbowy: gdzie można kupić kawę i jak to jest z tą zmianą za alkohol.

Gdy zacząłem już tracić cierpliwość, energicznie zapytałem:

— Czy długo tak jeszcze?
— A czego pan chce?
— Chciałem rozmawiać z kierownikiem.
— Nie ma go.

Odszedłem chcąc nie chcąc. Po drodze minąłem jeszcze jedną panią z rachuby, udającą się do kiosku.

Zastanawia mnie ta zmiana w sposobie pracy. Przed kilku laty można tu było przyjść o każdej porze i być załatwionym. A dziś nie tylko w budynku „Z”, ale także w wydziałach rozpanoszone się i dosłownie co drugie drzwi opatrzone są kartką: „przyjęcia od... do...”

Dla jednych wyznaczono osiem godzin pracy, dla drugich znacznie mniej. Owszem, dyrektorzy nie mają wiele czasu i muszą wyznaczać godziny przyjęć. Ale czy każdy referent musi się na nich wzorować? Coś tu nie gra...

SZCZEPAN BRZEZIŃSKI
korespondent

Obserwacje

W windzie jednego z bloków os. 2 Pułku Lotniczego widziałem 15 bm. ulotkę-apel mieszkańców bez psów do ich sąsiadów z psami. Apelowano o to, by wyprowadzać zwierzęta na spacer dalej, niż za drzwi własnych mieszkań. Psiaki — głosiła inskrypcja — nie potrafią same otwierać bram, więc potem na schodach cuchnie. Dbajmyż o czystość nie tylko we własnych mieszkaniach — wzywano.

Wśród dorosłych obywateli zajmujących mieszkania w tej klatce schodowej przeważa wykształcenie wyższe. (now)

Apel w imieniu dzieci

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci prowadzi w Nowej Hucie 2 ogniska przedszkolne i ośrodek dziennego pobytu dla dzieci upośledzonych umysłowo. Do ośrodka przychodzi codziennie 12 dzieci i młodzieży w wieku od 10 do 24 lat. Dzieci nie wyobrażają sobie życia bez spotkań tutaj, uczą się tu funkcjonowania względnie normalnego w środowisku, umiejętności prowadzenia samodzielnego życia.

Zajmowanie się dziećmi upośledzonymi to nie jedyna, ale główna funkcja Towarzystwa w Nowej Hucie. Organizują poza tym wypoczynek wakacyjny dla tych dzieci, rozdzielali dary, dopłacają do obiadów szkolnych najbardziej potrzebującym.

Podstawową trudnością w działalności TPD jest brak funduszy. Zakłady pracy, które obiecały wpłatę określonych kwot na ten fundusz, same cierpią na trudności finansowe. Jednakże — jakże istotnie — jest, by nawet przy trudnościach jakie istnieją tak ogromny zakład jak Kombinat HiL wpłacał na konto TPD w roku 1982 500 złotych polskich!

Myszę, że w roku 1983, kiedy zakłady otrząsną się i przyzwyczają do nowych form gospodarowania fundusz ten znacznie wzrośnie.

TPD ma jeszcze w swoich ośrodkach wolne miejsca. Z kierowniczką Towarzystwa w Oddziale Nowa Huta można się kontaktować pod numerem telefonu 44-32-28, os. Stalowe 9. (MW)

OGŁOSZENIA

Kolegium ds. wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 15 października 1982 r. rozprawy w postępowaniu przyspieszonym w sprawie Ob. Henryka PIETONIA obwinionego o to, że w dniu 13 października 1982 r. około godz. 19.30 w Nowej Hucie na placu Centralnym nie opuścił zbiegowiska mimo wezwania uprawnionych organów MO, ponadto obrzucił koszem metalowym na śmieci pojazd mechaniczny MO będący w ruchu — uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i wymierza karę zasadniczą grzywny w wysokości 20.000 zł (dwadzieścia tysięcy złotych) z zamianą w razie nie zapłacenia jej niezwłocznie po ogłoszeniu orzeczenia na 40 dni kary aresztu, przyjmując jeden dzień aresztu za równoważny grzywnie w kwocie 500 zł (pięćset złotych) oraz karę dodatkową — podanie orzeczenia do publicznej wiadomości na koszt obwinionego.

Kolegium ds. wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 15 października 1982 r. rozprawy w postępowaniu przyspieszonym w sprawie Ob. Artura KORCIPA zam. w os. Jagiellońskim 24/6 obwinionego o to, że w dniu 13 października 1982 r. około godz. 19.00 w Nowej Hucie w os. Teatralnym nie opuścił zbiegowiska publicznego pomimo wezwania uprawnionych do tego organów MO, a ponadto rzucał kamieniami i butelkami z benzyną w pojazdy MO będące w ruchu — uznaje obwinionego zarzucanych mu czynów i wymierza karę zasadniczą w wysokości 20.000 zł (dwadzieścia tysięcy złotych) z zamianą w razie nie zapłacenia jej niezwłocznie po ogłoszeniu orzeczenia — na 40 dni kary aresztu, przyjmując jeden dzień aresztu za równoważny grzywnie w kwocie 500 zł (pięćset złotych) oraz kary dodatkowe: podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego oraz podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w zakładzie pracy obwinionego na przeciąg 14 dni.

MAGAZYN

Czy możecie sobie wyobrazić krakowski Zamek Królewski bez arrasów? Chyba nie. Warto więc zapoznać się pokrótce z ich dziejami.

Przekazy źródłowe wspominają o arrasach na Wawelu już w 1518 roku. Mitośnikiem tych pięknych tkanin był już król Zygmunt Stary, jednak właściwa kolekcja została zamówiona przez

Wawelskie arrasasy



Fot. WACŁAW KŁAG

jego syna — Zygmunta Augusta. Miało to miejsce po roku 1548, a arraszy młody król zamówił w Brukseli, światowej wówczas stolicy ich produkcji. Do roku 1572 zbiór uzupełniano nowymi dziełami. Całość obejmowała 356 sztuk i była największą wówczas kolekcją tych arcydzieł na świecie.

Arrasy wawelskie należą do najpiękniejszych i najcenniejszych pod każdym względem, wykonano je bowiem w wielu warsztatach najwyższej klasy, według projektów najwybitniejszych z artystów-projektantów tkanin, Michała Coxię. Nawet dziś, gdy ze zbioru pozostało tylko 136 arrasów, góruje on nad podobnymi kolekcjami królów Hiszpanii w Madrycie i cesarzy w Wiedniu. Arrasy wawelskie stanowią bowiem wyjątkową na świecie jednolitą całość: zamówione jednocześnie, w jednym środowisku i dla ozdoby jednej rezydencji. Są dowodem wysokiej kultury dworu polskiego w okresie renesansu i wyjątkowego smaku artystycznego naszego króla.

Po śmierci Zygmunta Augusta zbiór jego stał się własnością państwową. Interesowały się stanem arrasów sejmy, opiekowali się nimi podskarbiowie odpowiedzialni przed sejmem za własność skarbu Rzeczypospolitej. Do czasów Jana Kazimierza w rachunkach Zamku Wawelskiego wymieniane są zapłaty dla specjalnej służby, opiekującej się tkaninami. Był to prawdopodobnie pierwszy w Polsce przejaw stałej działalności w zakresie opieki nad zabytkami. Dzięki temu duża część zbioru ocalała, podczas gdy inne tkaniny, zamawiane przez poprzedników i następców Zygmunta Augusta, będące ich prywatną własnością, pozabawione opieki, z czasem zaginęły.

Dramatyczne losy tych cennych tkanin królewskich podczas II wojny światowej i zwrócenie ich po wielu staraniach przez Kanadę, uczyniły je jeszcze bliższymi nam wszystkim.

CZAROWNICE Z ŁYSEJ GÓRY?

Miasteczko o tych czarownicach nie udało się nie znaleźć w legendach, myśle jednak, że dzieje tej góry, znanej też pod nazwą Święty Krzyż, a w dawnych dokumentach nazywanej Łysiec, są chyba na tyle ciekawe, że warto je przytoczyć.

W czasach pogańskich musiało tu być miejsce kultu religijnego, jeżeli historycy wspominają o wydobywaniu przy kościele „posaggu bożyszcza dawnego węglem osypanym”. Tak pisał F. M. Sobieszczański w roku 1852. W starszej literaturze historycznej, u Adama Naruszewicza w roku 1836, spotyka się też podania o istnieniu na Łyscu świątyni trzech bożków: Łady, Budy i Leli lub jak chcą inni — Śwista, Pośwista i Pogody, gdzie też co roku w początkach wiosny „lud gromadził się na modły i ofiary”.

Na miejscu owej pogańskiej świątyni miał później stanąć kościół i klasztor, choć trudno ustalić datę ich założenia jak również fundatorów. Jedno z podań mówi, że pierwsi mnisi, benedyktyni, byli sprowadzeni z Sazawy, przez Dąbrówkę, żonę Mieszka I. Oni to mieli zbudować na Łyscu kaplicę św. Trójcy oraz mały klasztor. Bolesław Chrobry zbudował ponoć obszerniejsze gmachy a klasztor wyposażył.

Jednak historię klasztoru znamy dopiero od czasów Bolesława V, księcia krakowskiego i sandomierskiego, który wydaje mu potwierdzenie dawnych przywilejów. Jest to najstarszy znany dokument łysogórski, opatrzony rokiem 1270. Mówi o zwolnieniu klasztoru od niektórych obowiązków, jakimi byli: podwoły, strzeżenie młodych sokółów, prawo zatrzymania się dworu książęcego w dobrach prywatnych, podatek gruntowy, dostarczanie zboża dla straży zamkowej, opłaty wymagane na drogach i w miastach oraz dostawa dworowi nierogacizny na rzeź.

Po napadzie Tatarów w roku 1260, sprowadzono tu nowych zakonników z Siedlechowa. Według niektórych histo-

ryków, kościół murowany miał powstać około roku 1160, na miejscu dawnego, drewnianego. Kazimierz Wielki wybudował nawę kościoła i dobudował zakrystię, a Władysław Jagiełło, który tu często gościł, w roku 1427 kazał pokryć kościół ołowianą blachą, a wewnątrz sędy greckim kształtem pomalować.

Kościół i opactwo rozbudowywali — Kazimierz Jagiellończyk i Mikołaj Oleśnicki. W okresie „potopu” Rakoczanie i Szwedzi srodcie klasztor spustoszyli. W październiku 1777 roku bractwo zakonny zaprząsł ogień i pożar zniszczył kościół, a — częściowo także klasztor. Mury naprawiono, niestety przepalone ściany kościoła musiano rozebrać, niszczyć bezpowrotnie wiele dawnych pomników.

Boy o medykach

Medycyna jest to kariera bardzo pozytywna, o dość skromnym (zwłaszcza w przedwojennej Galicji) zasięgu możliwości. Czytałem w jakimś studium o medycynie we Francji, że do zawodu tego kieruje tam synów przeważnie drobne mieszczaństwo; dla ambicji większego już kariera ta przedstawia za mało uroków. W Krakowie dobór ten odbywał się inaczej. Medycyna — to był powszechny rezerwuuar dla wszystkich niespokojnych duchów; zarazem dla wszystkich, którzy nie szli na prawo i na filozofię. „Prawo” to była cyfra wiadoma: cztery lata obkupywania pandektów i kodeksów, skromna kariera urzędnicza, z wiadomymi z góry szansami awansu, poborów etc., z całą zależnością i ograniczeniem horyzontu. Filozofia — profesura gimnazjalna w IX randze, po dwudziestu latach ranga VIII, na szczycie marzeń dyrektura gimnazjum gdzieś na prowincji. I tu, i tu — nie dla fantazji. Otóż jedynym z, jedynym ekranem dla mraźliwych, które tworzyła sobie wyobraźnia, była medycyna. Już sam sposób nauki jakże był inny! Tamte wydawały to po prostu dalszy ciąg gimnazjum, książki i skrypty; tutaj kościotrup w pokoju, ku przerażeniu kuzynek, krajanów trupów, wdzieranie się skalpelem w sam rdzeń istnienia... Mały Faust. Pozytywizm podawał tu sobie ręce z romantyzmem.

A przyszłość, a widoki? Ileż tematu dla półświadomych rojeń! Ambitny mógł marzyć, że znajdzie lekarstwo na raka i stanie się dobroczyńcą ludzkości. Społecznik (dr Judym) marzył o reformach społecznych; chłopak nieśmiały a zmysłowy — o wytwornych pacjentkach, które będzie w swoim gabinecie auskultował przez jedwabną koszulkę... A chirurg! Cóż za wspaniała kariera: ocala życie młodej milionerki, która poślubiła brzydlatego guzika, i zaślubiła ją. Gdy prawnik lub nauczyciel przykuci są do taczki, lekarz (o sile złudzeń!) ma cały świat otworem; Cejlon czy Jawa, gdzie zbija w kilka lat majątek na tłumieniu żółtej febrzy; może być lekarzem kąpielowym w Krynicy i też ob... Przeczyszam, wyrwało mi się.

(Fragment rozprawy Tadeusza Boya-Zełńskiego pt. „Kariera”)

MINI KONKURS

Z jakich utworów pochodzą te fragmenty?

1. Jedna już tylko jest kraina taka,
W której jest trochę szczęścia dla Polaka:
Kraj lat dziecińczych!
2. Więc gdy wiosennym ogładam wieczorem
W mgły otuloną zagonów szarżynę,
Ktoś w moim sercu wykuwa toporem
Moją ojczyznę.
3. Uciszyć się serce! — swoich strąć
Już nie oplakuj, straszkane,
Ale wschodzący pozdrów świat
I jego jutrznie różane.

(Rozwiązania szukaj w numerze).

Ziemniaki ozdoba damskich peruk

Tak powszechne dzisiaj ziemniaki, które obok chleba stanowią podstawę pożywienia, zawitały do Polski nie tak znów dawno.

Ojczyzną ziemniaków są wyżyny Peru, a do Europy przywoziły je hiszpańskie okręty w połowie XVI wieku. Początkowo ziemniaki uchodziły za egzotyczną roślinę ozdobną, hodowaną w królewskich i magnackich ogrodach. Królowa Maria Antonina była tak zachwycona kwiatami ziemniaka, iż chętnie przyozdabiała nimi swą arcykunsztowną perukę...

Pierwsze ziemniaki przywiózł do Irlandii admirał angielski sir Francis Drake w roku 1563. Wkrótce było o nich głośno w całej Europie. Smaczne i pożywe białe wysławiane w panegirykach, ale również, jak to zwykle bywa, szkalowane, przypisując im jakieś „owocem czarta” własności trujące.

Król Jan III Sobieski, którego zasługi dla polskiej kuchni dorównują niemal jego ozyrom wojennym, przysłał ziemniaki królowej Marysieńce jako osobliwość cesarskich ogrodów w Wiedniu. Gdy podano je po raz pierwszy w Wilanowie, przyjęte zostały nieufnie. Wkrótce jednak stały się w Warszawie modne. Złoty nadworny ogrodnik królewskiego, Łaby, zaczął je uprawiać na większą skalę w swych ogrodach na Nowolipkach, zapraszając w egzotyczną jarzynę kuchnie snobujących się magnatów i dorabiając się w ten sposób wcale pokusnej fortuny.

Prawdziwie masowym pożywieniem stały się ziemniaki w początkach XIX wieku, ratując ludność Polski po roku 1812 od głodnej śmierci.

A oto dwa stare porzekadła o ziemniakach:

„Przedzaj nasycisz się jedząc ziemniaki, niż patrząc na pieczeń”.

„Ugotowane z miłością ziemniaki lepiej smakują niż usmażone w gniewie kielbasa”.

Jakże te porzekadła pasują do naszych kryzysowych czasów!

ANECDOTY

Podczas sztuki „Drzewa umierają stojąc” z niezapomnianą Mieczysławą Cwiklińską w roli głównej, bileterka zauważyła śpiącego widza. Siedzi w pierwszym rzędzie z wyciągniętymi nogami i smacznie chrapie. Podchodzi więc do niego, trąca go łokciem i szepeje: — Jak pan może spać siedząc, kiedy drzewa umierają stojąc!

Księżna Izabela Czartoryska jako młodziutka meżatka pojechała w podróż poślubną do Paryża. W towarzystwie francuskiej dziwności, że tak elegancka dama pochodzi z kraju, w którym jak wieść głosi, ludzie mieszkają w jamach wydrążonych w śniegu i niedźwiedzie pożerają ich dzieci.

Zabolało to księżnę i czekała tylko na sposobność rewanzu. Raz, gdy siedła do kart, pewna dama francuska zwróciła się do niej, radząc:

— Tylko niech pani unika gry z moją matką, bo straszliwie oszukuje.

Na to Czartoryska:

— Ach tak... a wie pani, że w tym kraju, w którym rzekomo niedźwiedzie pożerają dzieci, żadna córka nie ośmieliłaby się tego powiedzieć o swojej matce.

Magazyn opracowała:
DANUTA RYBARCZYK

2. Adam Mickiewicz — „Epuosy”
2. Jan Lech — z cyklu „Potop”
2. Adam Asnyk — „Ucieczka”

KOMBINATOR EK



Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI



Rys. J. DYNDIA

FRASZKI

Różnice postaw

Wiele przykładów dowodzi niezbić
jak bardzo różni są ludzie:
jeden dla prawdy poświęci swe życie
drugi dla kłamstwa — cudze.

Zimny drań

Nigdzie miejsca nie zagrażał,
choć jak chciały układy
miał same ciepłe posady.

Najgroźniejsze związki

Taka ustawa by nam się przydała
żeby powiązania rozwiązała...

Kował swego losu

Całe życie będę klepał,
aż nazwy „młot” się doczekał.

ZOFIA DRÓZDZ

Śpiewające banknoty

Z emisji banknotów wiemy,
Ze Polak jest muzykalny,
Bo najwyższy ceni banknot
Ten z nutami, unikalny.

Bacząc na nasze odczucia
Wniosek wysnuć jestem gotów,
Ze bank z czasem się podejmie
Emisję śpiewających banknotów.

Każdy chciałby mieć pieniądze,
(Pracowałby nawet za trzech)
Z taką zaletną piosenką:
„Nie kochać w taką noc to grzech”.

Można sięgnąć dalej w retro,
Starszej piosenki nuty dać
Pod czarownym tym tytułem:
„Ja się boję sama spać”.

Żaden banknot nie ma damy
Co u kobiet protest wznieca,
Niech przynajmniej ma piosenkę:
„Sex-appeal to broń kobieca”.

Nazwy piosenek z pewnością
Przeszłyby wnet na banknoty,
Byłby grzech i sex-appeal,
W odstawkę by poszedł złoty.

Kupując w sklepie towar
Płaciłby sex-appealami,
A gdyby mi ich zabrakło
Dopłacałby już grzechami.

W taki to więc prosty sposób
Zmieni się nam życia karta,
Bo w złotychkach nasza gaża
Mówiąc szczerze diabla warta.

Marian Kielb

ŻARTY

W SKLEPIE

— Proszę pudełko sardynek.
— A jakie mają być, portugalskie, hiszpańskie, francuskie?
— Wszystko jedno, nie będę z nimi rozmawiał

PODCZAS GRY

Do pogotowia przywieziono pacjenta ze złamaną nogą. Lekarz ogląda złamanie i pyta:
— Jak to się stało?
— Podczas gry.
— Grał pan w piłkę nożną?
— Nie, w brydża.

SIEDZIAŁ

Sędzia amerykański do oskarżonego:
— Czy oskarżony był już kiedyś karany?
— Tak, przed dwudziestu laty.
— A od tego czasu?
— Ani razu.
— A co oskarżony robił przez ten czas?
— Siedziałem w więzieniu.

PIERWSZY

Szkocja. Majster karci niesubordynowanego pracownika:
— Jak można się tak obijać? Od roboty jeszcze nikt nie umarł.
— Wiem o tym. Ale mimo wszystko wolę nie być tym pierwszym...

Zebrał: JÓZEF MATŁĘGA

PRZEGLĄD PRASY

„Gazeta Krakowska” pod nagłówkiem: „Jeszcze raz społeczeństwo Krakowa wykazało wielką ofiarność” informuje o rezultatach zaduszkowej kwesty na rewitalizację cmentarza Rakowickiego. Najbardziej interesujące są dewizowe wyniki zbiórki: „ofiarodawcy dali do puszek 100 franków belgijskich, 2,1 marek RFN, 0,2 dolara USA, 0,6 marki NRD, 2,7 forinta”. Komitet Ratowania Cmentarza Krakowa myśli o otwarciu konta walutowego.

Obawiamy się, czy Komitet potrafi rozsądnie wydać tak wielką forszę.

*

Kraków cierpi na ostrą anemię budżetową. Miejskiej szkule wielce brakuje pieniędzy. Gazety relacjonują w związku z tym dyskusję przebiegającą pod hasłem: co wybrać — budownictwo mieszkaniowe czy inwestycje służby zdrowia?

Pytanie: lepiej chorować we własnej chatupie czy mieszkać w szpitalu przypomina nam inny dylemat — o łysym i idiotcie. Złe być łysym, niedobrze idiotą, ale najgorzej łysym idiotą — na razie i z mieszkaniami i ze szpitalami kruchu u nas niebywale

*

„Syn prezydenta Reagana bezrobotnym” — przekazuje w sensacyjnym tonie „Echo Krakowa” informując, że Reagan-junior zrezygnował z tatusiowej protekcji i żyje z zasiłku w wysokości 125 dolarów tygodniowo.

Phi, wielkie mecyje. My znamy u nas takich co to nie pracują, tygodniowo wyciągają ledwie stówę zielonych i też jakoś sobie radzą.

Z milicyjnych kronik

Hrabina

Jedną z najbardziej irracjonalnych człowieczych trosk jest troska o miejsce własnego wiecznego pochówku. Tak jakby doktor Glinka inaczej traktował tych, co spoczywają w marmurach niż tych, którzy powierzyliby swe szanowne zwłoki choćby opiece dzielnych brygad MPO. Na tradycyjnej ludzkiej dbałości o przyszłą lokalizację doczesnej powłoki zbijają kokosy kamieniarze i właściciele działek w „parkach sztynowych”. W gazetach coraz to pojawiają się ogłoszenia: „odstąpię miejsce na cmentarzu...”

Najcenniejsze są te na cmentarzu Rakowickim. Zawsze to miło nacieszyć się może niezbyt ciepłym, ale jakże nobilitującym dolkiem w sąsiedztwie herbowej szlachty i zanego mieszczaństwa.

Od pewnego czasu do milicji zaczęły napływać sygnały o machlojkach w obrocie cmentarnymi posesjami. Jakąś bliżej nieznana staruszka sprzedawała miejsca w nie istniejących grobowcach.

— Myśleliśmy, że bierzemy pustostany — skarżyli się wystrzygnięci na dudka niedoszli właściciele złotych napisów: tu leży obywatel Krakowa — a tymczasem grobowców nie było w ogóle albo były, ale z kompletem lokatorów.

Rychło natrafiono na trop oszustki. Gdy funkcjonariusze zapukali do drzwi jej mieszkania poczuł jak błędnie błękit ich mundurów i opadają skrzydła orzelków na czapkach. Stróż prawa przywitał bowiem niezwykle, pańska głos: „niech wejdą” i równie pańskie spojrzenie eleganckiej damy.

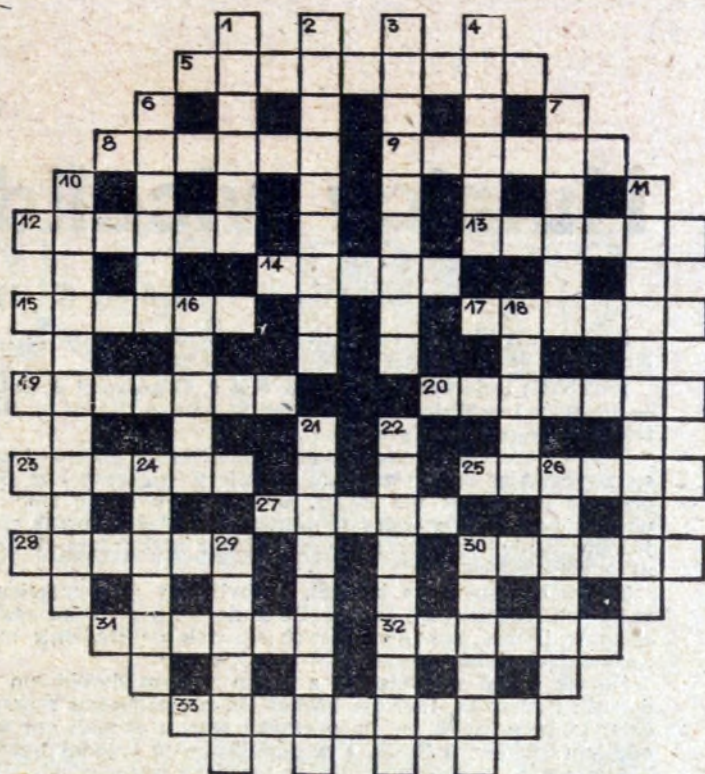
— Jestem hrabina von T... H... M... — przedstawiła się kobieta — niech pytają. Leżąc handlarzka fikcyjnymi grobowcami okazała się rzeczywiście autentyczną hrabiną o autentycznym trojgu obco brzmiących nazwisk i prawdziwym przedrostku „v”. Wywodziła się jeszcze z c.k. arystokracji choć teraz, dawno już roz-

parcelowana, żyła ze „starego portfela”. W swoich kombinacjach posługiwała się pożytkowymi dokumentami z trudnymi do odcyfrowania rzekomymi tytułami własności do cmentarnych budowli. Tak nobilitne papiery, opatrzone licznymi pieczęciami urzędów miłościwie panującego, Jego Wysokości Cesarza Franza Josefa, wyniosła postawa kobiety, która do wszystkich zwracała się per „niech” wzbudzała nieograniczone zaufanie klientów. O sfinalizowanie krociowych transakcji było zatem nietrudno...

Hrabina wyludziła łącznie 1,5 mln złotych. Pieniądzy tych nie wydała ani też ich nie odnalaziono. Przed sądem sztywno trzymała fason — „niech ukarzą mnie tak, jak uważają za stosowne”. Wyrok opiewał na 4 lata więzienia. Tamże hrabina wkrótce zmarła, zabierając do grobu tajemnicę schowka swego majątku. Oczywiście do grobu na cmentarzu Rakowickim. Może tam właśnie ktoś znajdzie w przyszłości niewielki plastikowy woreczek z 1,5 mln zł w starannie zwiniętych banknotach?

SZER. LOK

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 5. potomstwo tych samych rodziców, 8. ściernisko, 9. wynik dzielenia, 12. czasem się przebiega, 13. biegły, 14. żółta lub brunatna farba, 15. sąsiad Szweda, 17. przewoźnik za obola, 19. instrument muzyczny z gliny, 20. zgłiszcz, 23. niesmaczny, nie nadający się do jedzenia kawał mięsa, 25. jest oznaką zdrowia, 27. w popielniku świeci, 28. miejsce najkrwawszej bitwy w I wojnie świat., 30. nieudanie się czegoś, przegrana, 31. imię żeńskie żydowskie, 32. starożytna nazwa Hiszpanii, 33. wyspy w środkowej części O. Spokojnego.

Pionowo: 1. ...to wielka rzecz, 2. środki przenoszenia się z miejsca na miejsce, 3. przetrwał długie oblężenie w II wojnie świat., 4. nasz laureat Nobla, 6. główny ośrodek kalwinizmu w XVI/XVII w. (obecnie wieś w dawnym powiecie opatowskim), 7. stan w Brazylii, 10. akrobata na linie, 11. dobrowolnie zgłosiła się do czegoś, 16. nauka o moralności, 18. mieszkanie Turczynki, 21. jedna z części świata, 22. haczyk do zamykania np. kluczy, 24. znany polski bas, 26. tam Prądyński w 1831 r. pobliż korpus Rosena, 29. brak siły fizycznej, 30. roślina ozdobna o kwiatach dzwonkowatych.

Wśród czytelników, którzy do dnia 25 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 31

Poziomo: 5. zastępowy, 8. rajder, 9. Akejum, 12. kryska, 13. Afryka, 14. szyna, 15. termin, 17. domiar, 19. Ostrawa, 20. kołyska, 23. kordon, 25. aktywa, 27. omaga, 28. reszta, 30. kartka, 31. ćwieki, 32. tombak, 33. Bonaparte.

Pionowo: 1. randka, 2. staruszek, 3. sprawunki, 4. owacja, 6. Maksym, 7. Butrym, 10. przedsiónek, 11. Składkowski, 16. Idaho, 18. obłok, 21. komunikat, 22. magistrat, 24. drzewo, 26. Tartar, 29. aceton, 30. kometa.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W 30 NUMERZE „GŁOSU NOWEJ HUTY” WYLOSOWALI:

Krzysztof Sitko — 31-325 Kraków, ul. Makowskiego 8/98, Jerzy Pajtasz — 31-207 Kraków, ul. Siemaszki 30/17, Monika Miśszczek — 31-279 Kraków, ul. Łokietka 57b/14.

UWAGA: nagrody wyślemy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANIEK (z-ca redaktora naczelnego), Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Stanisław NOWAKOWSKI (II sekretarz redakcji), Romualda JAROCKA-NOWAK (kier. działu), Henryka ROSIEK, Magdalena RUSEK, Danuta RYBARCZYK (sekretarz redakcji), Adam RYMONT i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

przy współudziale Społecznej Rady Redakcyjnej. Adres redakcji: Huta im. Lenina bud. „S”, pokój 113. 30-969 Kraków. Telefon redakcji — 44-28-99; przez centralę huty — 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 55-61. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

Hutnicy wiceliderem!

Hutnik — Avia 3—2 (2—1)

Bramki dla Hutnika zdobyli: Jarosław Tyrka 2 w 25 i 65 min oraz Stanisław Kruszczyk w 24 min. Żółta kartka — M. Głanowski.

HUTNIK: Holocher 5, — Kil 6, Kot 5, Głanowski 5, Lotka 5 (od 73 min. Bolek — nie klas.) — Walankiewicz 3 (od 57 min. A. Karaś 3), Bargiel 5, Kruszczyk 5, Putek 5 — Orzeł 5, Tyrka 6.

Hutnicy nie zaprzepaścili szansy ukończenia jesiennej rundy w ścisłej czołówce, zwyciężając daleko za nimi plasujący się zespół ze Świdnika. Wygrana nie przyszła im jednak tak łatwo, jak można było się tego spodziewać, patrząc na układ tabeli. Goście walczyli niezwykle ambitnie przez cały mecz i odczuwający już zmęczenie gospodarze musieli włożyć maksimum swoich umiejętności, by odnieść zwycięstwo.

Zryw hutników, po których zdobyli trzy gole przesłoniły jednak słabszą grę w innych fragmentach meczu. Po końcowym gwizdku sędziego odetchnęli więc i piłkarze, i ich sympatycy, których nie było na stadionie mniej niż w poprzednich spotkaniach, choć było zimno i rześkie lato.

Hutnik został wiceliderem z takim samym dorobkiem punktowym, co przodownik Radomiak. Pozycja krakowian na półmetku rozgrywek jest miłą niespodzianką, bo przecież już na początku sezonu doznali oni znacznego osłabienia, po odejściu Stokłosa i Sysia, a w dodatku parę tygodni temu J. Karaś wyjechał do Warszawy. W poprzednich dwóch sezonach podopieczni trenera Z. Barana nieskutecznie dobijali się do bram ekstraklasy, może więc do trzech razy sztuka?

KLASYFIKACJA PO RUNDZIE JESIENNEJ

72 — Kil, 69 — Orzeł, Tyrka, 68 — Lotka, Putek, 66 — Bargiel, 60 — Holocher, Kot, 55 — J. Karaś, Kruszczyk, 52 — Głanowski, 38 — Wiącek, 26 — Słoiński, 11 — Piórkowski, 10 — A. Karaś, 8 — Walankiewicz, 5 — Kocoń.



Głównym bohaterem piłkarskiego meczu Hutnika z Avią Świdnik był Tyrka, strzelca dwóch bramek. Na zdjęciu: Tyrka (nr 11) w objęciach uradowanych kolegów, po zdobyciu drugiego gola.

Foto: WIESŁAW KSIĄŻEK

Po meczu — o meczu

W Krakowie nie mamy zbyt wiele imprez sportowych. Dlatego dziwne wydaje się ustalanie dwóch meczów piłkarskich w tym samym dniu prawie o tej samej porze. Tak właśnie było w niedzielę: o 12.00 rozpoczął się mecz Cracovii z Ruchem, natomiast o 13.00 — Hutnika z Avią.

W pierwszych pięciu meczach rundy hutnicy zdobyli zaledwie 3 punkty i zajmowali 13 miejsce w tabeli. W ostatnich natomiast pięciu spotkaniach nie ponieśli porażki, raz tylko remisując na własnym boisku z Resovią. Gdyby mieli taką passę na początku sezonu, łatwo policzyć

z jaką przewagą nad następną drużyną prowadziliby w tabeli...

Wisła Pany, Hutnik Pany! Tak właśnie było w ostatniej kolejce ligowej. Kiedy spiker podał sensacyjny wynik spotkania Legia — Wisła, hutnicy jakby pozardrościli „wisłakom“ i tuż po ustyszeniu informacji spikera strzelili trzecią bramkę.

Wielokrotnie krytykowaliśmy pracę sędziów piłkarskich. Tym razem — wyjątek. Prowadzący spotkanie Leszek Wdowiak z Legnicy swoimi decyzjami zyskał uznanie piłkarzy i kibiców. Dał pokaz, jak powinno się obiektywnie oceniać sytuacje na boisku. Brawo!

Zbyt silni rywale

Reprezentacja Krakowa, a właściwie rezerwowy team krakowski wziął udział w turnieju piłki ręcznej mężczyzn w Lipsku.

Przeciwnicy byli wysokiej klasy: SC Lipsk (2 m. w NRD), Dynamo Berlin (4 m. w NRD), Dynamo Brasov (5 m. w Rumuni), Granitas Kaunas (4 m. w ZSRR) i... znacznie osłabiony Kraków bez reprezentantów kraju Gawlika i Garpieła oraz zawodników Hutnika, grających w tym czasie w 1/4 finału PP.

Wyniki-krakowian: z Granitas 15—19, Brasov 15—15, SC Lipsk 15—23, Dynamo Berlin 15—18.

W zespole Krakowa wystąpiło 7 hutników: Kozielec (21 bramek), Ciałowicz (2 m. w klasyfikacji bramkarzy), Tomaszewski, Migas, Pawłowski, Gondarczyk, Ostrowski. Trenerem zespołu był A. Wiśniewski z Hutnika.

IMPREZY SPORTOWE

KOSZYKÓWKA

I liga kobiet: Hutnik — Wisła 20 bm. godz. 16 (hala Hutnika).

SIATKÓWKA

Półfinał Pucharu Polski siatkarzy: 19 bm. godz. 17, 20 bm. godz. 18, 21 bm. godz. 10. (hala Hutnika) Startują: Legia Warszawa, Stal Mielec, Narew Ostrołęka, Hutnik.

TENIS STOŁOWY

II liga kobiet: Wanda — Start Jarosław, 20 bm. godz. 18, 21 bm. godz. 10 (hala Wandy ul. Bulwarowa).

KRĘGLARSTWO

I liga mężczyzn: Sparta — Czarna Kula Poznań, 20 bm. godz. 14, 21 bm. godz. 8 — sala Sparty w Czyżynach.

Komunikaty

Jeszcze są wolne miejsca w szkółce lyżwiarstwa dla dzieci i młodzieży w wieku 5—14 lat. Zapisy przyjmuje sekretariat Hutnika ul. Płazyskiego 4.

KS Hutnik ogłasza nabór chłopców (roczniki 1967—68) do sekcji piłki ręcznej. Zgłoszenia przyjmuje się w sali Zas. Szkoły Zaw. HiL os. Złota Jesień we wtorek i piątek godz. 15.30—17.



Z meczu koszykarek Hutnik — Spójnia Gdańsk: po „walce w parterze” — oczekiwanie na werdykt sędziego.

Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

Nowotnik wzmocni team koszykarek

Niestety z Poznania podopieczni trenera Książka znów wróciły na tarczę. Koszykarki Hutnika przegrały z Lechem 74—81 (47—35) i AZS 47—105 (29—58). W spotkaniu z Lechem szczęście było blisko, na 2 min. przed końcem krakowianki prowadziły 72—70, zabrakło jednak sił. Akademicki zaś był poza zasięgiem.

Punkty zdobyły: Doniec 31 i 7, Jędrzejewska 12 i 6, Wereda 10 i 6, Kokoszka

8 i 6, Kwiatkowska 9 i 4, Krzemieńska 4 i 6, Fudała 0 i 1, Semper 0 i 8, Gajda, 0 i 2.

I runda w ekstraklasie zakończona, Hutnik na 10 m. z zerowym dorobkiem. W sobotę derby w swej hali z przodownikiem Wisłą. Być może zagra już utalentowana Nowotnik, pozyskana ostatnio z krakowskiej Korony. (Jot)

Mizerny dorobek spartakiadowy

Na uroczystym ogłoszeniu wyników IX OSM w hali Korony dość cicho było o wyczynach młodych sportowców z Nowej Huty. Na 53 medale ekipy krakowskiej w IX OSM i mistrzostwach Polski juniorów — Nowa Huta zdobyła zaledwie 7.

Oto medaliści IX OSM: złote medale — B. Czyżycki oraz P. Karyś i P. Zyssek (Wanda) w tenisie stołowym (trener St. Weisło), J. Kazanecki (Hutnik) w l.a. — trener H. Polak; brązowy me-

dal — J. Matoga (Hutnik — boks — trener S. Skałka).

MP JUNIORÓW: B. Ligęza (Hutnik) złoty i brązowy medal w l.a. (trener Krawcewicz); piłka ręczna — brązowy medal — Hutnik (trener P. Świętek).

W klasyfikacji międzyklubowej Spartakiady w okręgu krakowskim Hutnik znajduje się na trzecim miejscu za Wisłą i MKS Jordan. Warto zastanowić się nad szkoleniem młodzieży nowohuckiej. Przyniesie to korzyść nie tylko klubom lecz i Krakowowi. (kp)

To idzie młodość...

Zakończyła się pierwsza runda piłkarskiej międzywojewódzkiej ligi juniorów. W ostatnim meczu Hutnik pokonał Start Nowy Sącz 5—0 (3—0) zdobywając bramki przez Małachowskiego 2, Migdała, Morawskiego i J. Józwika.

Młodzi hutnicy prowadzą na półmetku mając 19 p. przed Unią Tarnów i Glinikiem po 16 p. oraz Wisłą 15 p. Drużyna zespołu nowohucki Wanda po zwycięstwie nad Wisłoką 2—1 (1—1) — bramki Szczepczyk i Budzowski — zajmuje 7 lokatę — 10 p.

W klasyfikacji wewnątrzklubowej Hutnika prowadzi Mastalerz i Małachowski po 70 p. przed Orłem 64 p. oraz Szwecykiem i Migdałem po 61 p. Dalsze miejsca: Krzyszkowski 60 p., Berezicki 55 p., Ulman i J. Józwik po 54 p., Gorak 48 p., Morawski 45 p.

Lupem bramkowym podzielił się: Migdał i Małachowski po 9, Orzeł 5, J. Józwik, Krzyszkowski i Morawski po 2, Ulman 1.

Parę szkoleniowców stanowią Edward Gajewski i Wacław Nowacki.

Trzeba celniej rzucać...

Nie udało się koszykarzom Hutnika II-ligowy występ w Lublinie. Krakowianie przegrali ze Startem 55—65 (25—37) i 56—59 (27—34). Po porażkach tych hutnicy spadli na 5 m., mając o 3 p. mniej od lidera.

Punkty dla krakowian: Klimczyk 14 i 8, Paluch 6 i 12, Mielcarek 6 i 10, Szporina 10 i 6, Matysiak 7 i 8, Jaranowski 4 i 10, Czaja 6 i 2, Suda 2 i 0.

Na stołach ping-pongowych

II liga kobiet: Wanda — Kłos Olkusz 9—1 i 9—1. Punkty dla Wandy: Marek 3 i 3, Stępi 1 i 3, A. Put 2 i 0, Fudałaj 2 i 0, Boron 0 i 2, Debel 1 i 1.

II liga mężczyzn: Karpaty Krosno — Wanda 9—9 i 10—8. Punkty dla krakowian: Wojsko 3 i 3, Czyżycki 2 i 2, Nęcek 2 i 1, K. Put 1 i 1, Debel 1 i 1.

Hutnik — Garbarnia 2—1 (1—1)

W towarzyskim meczu piłkarskim II-ligowy Hutnik pokonał III-ligową Garbarnię 2—1 (1—1). Bramki dla hutników zdobyli Krawczyk i Kil; dla Garbarni — Smiałek.